

SŁOWO

ROK XVII. Nr. 273 (5197)

WILNO WTOREK 4 PAŹDZIERNIKA 1938 R.

CENA 20 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Wino Zamkowa 2. Telefony: Redakcji
17-82. Administracji 228. Administracja
czynna jest od godz. 9-tej do 4-tej po
poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dzienne od 17-tej do 18-tej
Przedstawicielstwo w Warszawie
Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9-08-40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, lub przesyłka pocztowa 4 zł.
zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca. Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń
ogłoszeń



*Kwestje społeczne i gospodarcze
były dla nas zawsze czymś wtórnym,
drugorzędnym, środkiem, a nie celem,
którym był zawsze testament wielko-
mocarstwowości polskiej realizowany
swego czasu przez Władysława IV,
poetyzowany w czasach niewoli przez
Sienkiewicza, restaurowany pod Kijo-
wem przez Piłsudskiego.*

O LOJALNOŚĆ WOBEC WOJSKA

Nieraz z tych szpał padało wołanie o rzeczy związane z naszą siłą zbrojną, jak o powiększenie budżetu wojskowego, o zwiększenie tempa motoryzacji, o budzenie ducha bojowego wśród młodzieży i społeczeństwa. O wojsku można mówić z powodu różnych okoliczności, a dzisiejsze dni również nakazują wrócić do tego częstego tematu.

Dwa razy w ciągu roku bieżącego wojsko było głównym argumentem naszej polityki zagranicznej. Faktem jest, że było ono argumentem dostatecznie silnym do uzyskania od strony przeciwnej tego, czego się od niej żądało. To już nie były dumne defilady z orkiestrą „na rozdrożu”, gdzie w szyku paradnym przesuwały się kolumny wszystkich broni w malowniczej i groźnej rewji. Tu był żołnierz w ryszunku polowym, który miał w ładownicy ostrą amunicję. Ten żołnierz był o krok od bitwy, która się nie od była w największej mierze dlatego, że żołnierz był.

I teraz pytanie: jak ma wyglądać lojalność społeczeństwa wobec wojska? Czy społeczeństwo jest wobec wojska dostatecznie lojalne?

Kiedy ogłoszono zaciąg do Korpusu Zaolzańskiego, najmniej się wahała młodzież nacjonalistyczna. Wszyscy endecy, oenerowcy i t.p. stawili się jak jeden mąż. Gdyby doszło do użycia Korpusu Zaolzańskiego, mogliby wszyscy oni powiedzieć starym legionistom, peowiakom, niepodległościowcom: „widzicie, nie możecie

już nam wytykać, żeśmy nie walczyci”. Być może, że ta chwila usunęłaby wiele nieporozumień, tak jak usunęło wiele nieporozumień wspólne stanowisko wobec polskich żądań terytorjalnych. Bo cóż pomoże Ozonowi, że na afiszu, wzywającym na wiec, że w sprawozdaniu PAT-icznej, że w reportażach radiowych głoszone ustawicznie: „z inicjatywy OZN”, „zagaił przez wodniczący OZN”, że „na czele pochodu szło prezydium OZN”. Kogo to w takiej chwili poza tem prezydium OZN obchodzi? Przecież te tłumy patriotyczne jedno czył wcale nie urząd z ulicy Małejki, ale — wojsko, ale — sprawa Narodu walczącego.

Kilka pism zachłystywało się złością, że młodzi S.N. i oenerowcy wracając z wiecu śpiewali „Hymn Młodych”. Nie zauważono natomiast, że w czasie ważnej chwili historycznej mówca z trybuny robił propagandę Ozonu. A przecież „Hymn Młodych” jest pieśnią bojową na melodię „Warszawianki”. Słowa jego brzmią:

„Złoty słońca blask dokoła
Orzeł Biały wzięty w rękę.
Dumnie wzniesmy w górę czoła
patrząc w Polskiej znak i krzyż.
Polsce niesiem odrodzenie;
depem podłość, fałsz i brud.
W nas mocarne wiosny tchnienie.
W nas jest przyszłość, z nami lud.
Naprzód idziem w skier powodzi;
wroga przemoc niechaj drży!
Już zwycięstwa dzień nadechodzi:
Wielkiej Polski moc — to my!

W pieśni tej niema ani słowa, któremuby miał prawo zaprze-

czyć młody Polak, lojalny wobec Narodu i wojska.

Pomijając fakt solidarności młodego pokolenia w chwili gdy się zgłaszało na ochotnika do wojska, pomijając wszystkie problemy ostatnich dni, pozostaje do rozstrzygnięcia uprzednio postawione pytanie:

Jak ma wyglądać lojalność społeczeństwa wobec wojska?

Czy społeczeństwo wobec wojska jest dostatecznie lojalne?

Spółeczeństwo musi mieć dla wojska kult, jako do swojej największej siły. Musi współpracować z nim, strzec jego tajemnic przed wrogiem, musi je zaopatrzyć w dobrych rekrutów. Obok tej materialnej współpracy, społeczeństwo cywilne musi uważać żeby autorytet i prestiż wojska pozostał niewzruszony, żeby siła duchowa żołnierza polskiego była chroniona przed wszystkim, co jej może zaszkodzić. Co może zaszkodzić sile duchowej żołnierza?

We Francji, w Czechosłowacji propaganda komunistyczna wprawdzie rozkład w szeregach. Nawet w Rosji sowieckiej komisarze polityczni okazali się zarazem osłabiającą wojsko. W Polsce to nie grozi. Ale już dobitnie dowiedziono, że t.zw. Obóz Zjednoczenia Narodowego jest tylko jedną z partij politycznych, rozporządzającą dużymi środkami i używającą administracji do rozszerzania swoich wpływów. Obóz ten podaje o sobie, że jednoczy społeczeństwo z punktu widzenia obrony narodowej i kultu dla

armji.

W czasie ostatnim widzieliśmy społeczeństwo zjednoczone wobec tego hasła. Członkowie Ozonu nikli w tym tłumie, krzyżującym „niech żyje armja”. Czyż więc ten głoszony „monopol” nie jest uzurpacją?

Przecież wojsko musi być nie tykalne, musi być świętością całego Narodu. Jakaś organizacja używając hasła o wojsku dla swojej propagandy, obniża jakość tego hasła. Wojsko jest argumentem Narodu, a nie Ozonu. W tym wypadku należy Ozon przywołać do lojalności wobec wojska.

Co znaczy słowo „lojalność wobec wojska”. Lojalność — oznacza poprawność w postępowaniu, oznacza coś, nie wykraczającego poza normy. Czy można w Polsce znaleźć — poza komunistami, masonerją, poza innymi siłami ośrodkowymi — jednym słowem — w Narodzie polskim czy można znaleźć kogoś nielojalnego wobec wojska. Będzie to wypadek zwyczajny. Dziś jednak musimy stwierdzić, że „lojalność” wobec wojska jest już nie aktualna. Dziś „lojalność” nie wystarczy. Potrzebny jest kult, potrzebne poczucie jednej całości społeczeństwa z wojskiem. To już nie jest zwykła lojalność. To jest coś więcej. Bo przecież wojsko różnic partyjnych nie uznaje. Jest jednolitym argumentem siły całego Narodu. Koło niego Narod zawsze był i będzie zjednoczony.

Konstanty Szychowski

Po mowie generała Sosnkowskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Reakcja prasy różnych kierunków politycznych na mowę generała Sosnkowskiego, wskazuje na to, jak wielkim autorytetem w społeczeństwie cieszy się ten wybitny Piłsudczyk. Czy w mowie generała Sosnkowskiego można, jak to robi się w prasie, doszukiwać się intencji poparcia wysiłków Ozonu, czy też jakiejś koncepcji porozumiewawczej z opozycją? Gdybyśmy poszli po drodze snucia tego rodzaju komentarzy, to w przemówieniu generała Sosnkowskiego doszukalibyśmy się raczej chęci stworzenia dla rządzących znacznie szerszych podstaw społecznych od dzisiejszych. Generał Sosnkowski podniósł całą wagę hasła zjednoczenia, rzuconego przez marszałka Smiętego Rydza, mówił o konieczności zjednoczenia i to nawet w słowach bardzo energicznych, ale bez tych akcentów totalistycznych, których nie szczędzi nam nigdy Ozon, ilekroć mówi na temat zjednoczenia.

Zjednoczenie, ale nie na podstawie recepty totalistycznej — oto jest sens politycznej mowy gen. Sosnkowskiego. Przedwczesne wydaje się doszukiwać w niej zapowiedzi zajęcia przez gen. Sosnkowskiego w hierarchii państwowej nowego, odpowiedzialnego stanowiska. Wprawdzie wiadome jest w kołach politycznych, że generał Sosnkowski obserwuje starannie całokształt naszego życia politycznego, niemniej jednak stoi zdala, nie oddziaływując na jego przebieg w żadnym stopniu, poświęcając się wyłącznie sprawom swego żołnierskiego zawodu.

Pod znakiem wyborów

Optymizm Ozonu. — Nadzieje Naprawiaczy.
Gra P. P. S.

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Sztab Ozonu patrzy w przyszłość przez różowe okulary. Trzeba przyznać, że ma podstawy do optymizmu. Wobec bojkotu ogłoszonego przez opozycję i małych szans opozycji wewnętrznej — reżimowej, większość w parlamencie będzie ozonowa. W tej chwili nie chodzi więc o przeforsowanie do parlamentu swych kandydatów, gdyż jeżeli nie wszyscy, to w każdym razie ogromna większość będzie swoja, już 13 października. Cały natomiast wysiłek Ozonu zwrócony jest w kierunku zapewnienia frekwencji wyższej, niż w roku 1935. W tym celu Ozon rozwija intensywną akcję nawiązywania kontaktu z szeregiem organizacji o typie masowym, mogących dysponować wielką ilością głosów. Z jednej strony więc opiekuje się bardzo intensywnie wszystkimi związkami robotniczymi, z drugiej zaś takimi, jak Akcja Katolicka. W samym Ozonie natomiast powtarza się ta sama historia, co w B.B.W.R.

O ile chodzi o naprawiaczy, to ta mafijna grupa, posiadająca w swym gronie wysokich urzędników państwowych, tak jak dawniej pod firmą Bloku, tak obecnie pod firmą Ozonu pcha się do władzy. W kołach Naprawy liczą na 50 do 60-ciu mandatów.

Cyfra ta wydaje się może przesadna. A jednak przypominamy sobie, że pułk. Stawek w roku 1935, publicznie krytykował Naprawę i chociaż nie chciał jej mieć w parlamencie, mimo to nie potrafił przeszkodzić wejściu jej do Izby. Czy generał Skwarczyński i pułk. Wenda potrafią przeciwstawić się ambicjom Naprawy w sposób bardziej skuteczny od pułk. Stawka? Weźmy województwo śląskie. Czyż Ozon ośmieli się wystawić tam własne kandydaty? Albo kto w Ozonie oprze się kandydatom wiejskim, wystawianym przez członka Ozonu ministra Poniatowskiego. Przecież większość dotychczas wymienianych nazwisk wskazuje na to, że p. Poniatowski będzie miał w nowym Sejmie Koło Rolników im. J. Poniatowskiego. Jeżeli kto mógłby realnie przeciwstawić się mafji naprawiaczej, to tylko gen. Składkowski, którego zresztą stosunek do Naprawy był zawsze chłodny.

Na dalszy rozwój sytuacji wyborczej, nie pozostanie bez wpływu stanowisko P.P.S. Wczoraj już podkreślaliśmy ten fakt, że socjaliści rozstali się z frontem bojkotowym. To, że idą do wyborów pod firmą klasowych związków, a nie PPS, niema oczywiście żadnego znaczenia. Niema również znaczenia to, że 6 listopada Niedziałkowski i Zaremba nie potatgują się do urny wyborczej, skoro tysiące robotników, zrzeszonych w związkach oddadzą swe głosy w niektórych okręgach.

W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że P.P.S. otrzyma naskutek pertraktacji z rządem kilkanaście mandatów dla klasowych związków.

Jak przyjęty będzie ten układ przez ludowców? Sądząc po nastrojach, jak najgorzej. W ten sposób, pomiędzy PPS, a ludowcami, zarysują się głębokie różnice. PPS wchodzi coraz bardziej na drogę porozumienia z pewną częścią reżimu i będzie kroczyła po linii wygrywania lewych elementów reżimowych przeciwko prawym. Po stronie narodowej starał się robić to samo, właściwie tylko Bolesław Piasecki z Falangą.

Ludowcy ustosunkowują się natomiast nadal opozycyjnie do całego reżimu pomimo wszystkich rozmów. Dotychczas więc okazuje się, że p. Rataj nie pokonał nastrojów opozycyjnych, lecz, że nastroje te pokonały jego.

Włochy występują z inicjatywą załatwienia rewindykacji węgierskich

RZYM. Pat. Ukazał się tu komunikat „Informazione Diplomatica”, który mówi m. in.: „W rzymskich kołach odpowiedzialnych uważają, że po zlikwidowaniu problemu Niemców sudeckich i Polaków czechosłowackich, zlikwidowanie pozostałego zagadnienia węgierskiego wymaga jak najszybszego załatwienia. Leży w interesie wszystkich, włączając w to i rząd praski, aby nie czekać dłużej na wykonanie operacji chirurgicznej, która już dziś jest uznana za nieuniknioną”.

Zdaniem odpowiedzialnych koł rzymskich jest konieczne, aby rokowania pomiędzy Pragą i Budapesztem zostały przyspieszone z unikaniem jakiegokolwiek zwłoki. Blisko 1 milion Węgrów, pozostających jeszcze w dawnych granicach starych traktatów nie może dłużej czekać i być oddany na nędzę i prześladowanie ze strony czeskich elementów odpowiedzialnych i nieodpowiedzialnych. Z drugiej strony Praga nic nie zyska, przeciwnie — wywołać może nowe zakłócenia, jeśli opóźnić będzie realizację rewindykacji węgierskich.

Węgry czekały 20 lat aby uzyskać sprawiedliwość, Węgry w tym okresie nie uczyniły nic, co mogłoby zakłócić spokój. Węgry nie próbowały nawet wprawić w ruch mechanizm genewski o przysługującego Lidze Narodów. Dlatego też Węgry zasłużyły na to, aby nie czekając na termin trzymiesięczny, uwzględniono ich słuszne żądania.

Rząd węgierski wystosował notę do Pragi

BUDAPESZT. PAT. WĘGIERSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA DONOSI: POSEŁ WĘGIERSKI W PRAGU WRECYŁ W CZORAJ RZĄDOWI CZESKOSŁOWA-CKIEMU NOWĄ NOTĘ, W KTÓREJ DOMAGA SIĘ PODJĘCIA ROKOWAŃ MIĘDZY OBU RZĄDAMI W NAJBLIŻSZYCH DNIACH. RÓWNOCZEŚNIE NOTA DOMAGA SIĘ POWAŻNYCH GWARANCYJ, BY ROKOWANIA MOGŁY ROZWIJAĆ SIĘ W ODPOWIEDNIEJ ATMOSFERZE GŁAŃDKO I SZYBKO.

BUDAPESZT. PAT. PRASA W CZORAJ SZA, POD -NOSZĄC, ŻE OPINIA CAŁEJ EUROPY WYPOWIADA SIĘ ZA SPRAWIEDLIWYM ROZWIĄZANIEM SPRAWY WĘGIERSKIEJ NA WZÓR ROZWIĄZAŃ NIEMIECKIEGO I POLSKIEGO, NAWOŁUJE DO SZYBKIEGO PODJĘCIA PERTRAKTACYJ, UFAJĄC, ŻE ICH WYNIKI ZAPEWNIĄ SPRAWIEDLIWE ROZSTRZYGNIECIE.

Ultimatum słowackiej partji ludowej złożono Beneszowi

PRAGA. Pat. Prezydent Benesz przyjął wczoraj min. Czernaka, członka słowackiej partji ludowej, który w ultyma formie żądał, aby w ciągu 24 godzin władza wykonała Słowacji przekazana została w ręce osób desygnowanych przez słowacką partję ludową. W razie nie spełnienia powyższych żądań, min. Czernak zagroził natychmiastową dymisją.

Po audjencji u prezydenta w rozmowie z dziennikarzem min. Czernak oświadczył, że na uwagę prezydenta, jakoby spełnienie tych żądań było niemożliwe, zarówno z przyczyn konstytucyjnych, jak i technicznych, min. Czernak odpowiedział, iż w ostatnich czasach wydarzył się szereg faktów sprzecznych z konstytucją, a o wiele donioślejszych, niż przyspieszenie spełnienia żądań narodu słowackiego.

Oświadczenie min. Czernaka

Odpowiadając na zapytanie dziennikarzy, co spowodowało tak stanowczy krok z jego strony, min. Czernak stwierdził, że kto zna stosunki, panujące w Słowacji, ten zrozumie jego krok. Oświadczył prez. Beneszowi — mówił dalej min. Czernak — że w ciągu ostatnich tygodni jako członek rządu miałem możliwość obserwować iż nie zasadniczego nie uczyniono tutaj dla uregulowania problemu słowackiego.

Odrzucamy pogląd, będący podstawą taktyki niesumiennej odwiekianiu sprawy, a głoszący, że Słowacy z natury rzeczy skazani są na przyjmowanie wszystkiego, co się o nich zdecyduje. Nie. Słuszność jest po stronie Słowaków, a dziś nadeszła chwila, w której mają oni możliwość osiągnięcia zwycięstwa.

Dalsze przejmowanie Śląska Cieszyńskiego

CIESZYN. PAT. Przejmowanie terytorium Śląska Zaolzańskiego postępuje naprzód, zgodnie z przewidzianym programem. Korespondent P.A.T. odbył w godzinach południowych przejazd samochodem z Cieszyna przez Szopiec, Końską, Trzyniec do Dolnej Łącznej przez Łyzbice do Bystrzycy. Wszędzie na całej trasie panuje nastrój święteczny. Tłumy ludzi na ulicach, sklepy pozamykane, powiewają sztandary polskie. O godz. 14-tej Trzyniec nie był jeszcze zajęty przez

wojska polskie. W miejscowej szkole działwa szkolna z nareczkami kwiatów przygotowuje się na powitanie wojsk polskich, które przez wszystkich są niecierpliwie oczekiwane.

Huty zostały wczoraj ewakuowane i wywieszono sztandary polskie.

Ubiegłej nocy w Bystrzycy doszło do starcia między żandarmami i niejskową ludnością. Żandarmierja cyspała tłum gładem kul z karabinów maszynowych.

Odezwa gen. Bortnowskiego

CIESZYN. PAT. Wczoraj na ulicach Cieszyna i wszystkich miejscowości Śląska zaolzańskiego już zajętych przez wojsko polskie, rozlepiono odezwę, podpisaną przez gen. Bortnowskiego.

W odezwie tej m. in. powiedziane jest: „Wzywam was rodacy, abyście w tej wielkiej chwili zachowali spokój i cierpliwość, a swym rycerskim zachowaniem do pokonanych, pomogli nam w pracy dla dobra imienia Polski”.

Złożenie wieńców na miejscu, gdzie zginęli Żwirko i Wigura

CIESZYN. PAT. Wczoraj o godz. 14 w miejscu katastrofy, w której zginęli Żwirko i Wigura w Cierlicku, gen. Bortnowski w imieniu wojska i dowódca lotnictwa płk. Kalkus w imieniu lotników, biorących udział w operacjach na Śląsku, złożyli wieńce o barwach narodowych.

W tym miejscu, gdzie zginęli Żwirko i Wigura, gen. Bortnowski w imieniu wojska i dowódca lotnictwa płk. Kalkus w imieniu lotników, biorących udział w operacjach na Śląsku, złożyli wieńce o barwach narodowych.

Manifestacyjny pogrzeb ś. p. W. Regera

CIESZYN. PAT. Wczoraj o godz. 15 tej ludność Śląska odprowadzała na wieczny spoczynek ś. p. Witolda Regera, komendanta harcerstwa polskiego w Cieszynie, bohatera poległego w walce o wolność Śląska zaolzańskiego

Przy dźwiękach marsza żałobnego kondukt przesunął ulicami miasta pod zamek z którego stóp wznośli się pomnik legionistów śląskich.

Po ukończeniu nabożeństwa starożytna harcerska wywiosła na ramionach trumnę zmarłego, poczem nastąpił raport komendanta pogotowia harcerskiego Jamrozka. Przy bicia dzwońców uformował się obrzyny kondukt. Na czele kroczyła orkiestra strzelców podhalańskich, pluton honorowy cieszyńskiego baonu obrony narodowej, za nim liczne hufce harcerskie z całego województwa śląskiego, Cieszyna, Bielska, Jaworzyna i t.d. Dalej niesiono wieńce, poczem kroczyło duchowieństwo z ks. proboszczem Kuliszem na czele. Za konduktem iechał samochód z siedzącym ojcem bohatera. Dalej kroczyli matka, żona i 5 letnia córka, która w otoczeniu dostojników wojskowych i cywilnych.

Następnie uformował się pochód, który już inną trasą powrócił na stary cmentarz ewangelicki zarezerwowany od dłuższego czasu wyłącznie dla najbardziej zasłużonych Ślązaków. Grób ś. p. Witolda Regera położony jest tuż obok grobu poety i żołnierza komendanta cieszyńskiego legionu Jana Lyska, poległego w walkach na Wołyniu w roku 1916 w szeregach legionów Piłsudskiego.

Ś. p. podharcmistrz Reger wykazał najwyższą sprawność harcerską, wobec czego zostanie mianowany harcmistrzem.

Trumnę bohatera udekorowano złotym Krzyżem Zasługi, gdyż „Pan Prezydent R.P. uznał że podharcmistrz Witold Reger zasłużył się dobrze ojczyźnie”.

Depesza regenta Węgier do Mussoliniego

RZYM. Pat. Mussolini otrzymał od Regenta Horthy'ego depeszę następującej treści: zdecydowane poparcie, jakiego Wasza Ekscelencja zechciała udzielić naszej sprawie, głęboko wzruszyła zarówno mnie, jak i wszystkich Węgrów w całym świecie.

Jesteśmy przekonani, że po licznych dowodach szczerzej przyjaźni ze strony Waszej Ekscelencji zarówno w przeszłości jak i w obecnej chwili, doprowadzi Węgry do bardziej sprawiedliwego pokoju. Prosząc w imieniu własnym i w imieniu wszystkich Węgrów o dalsze poparcie naszych żądań, aż do sprawiedliwego i ostatecznego rozstrzygnięcia, wyrażam W. E. moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Hitler rozpocznie 2-miesięczny urlop

BERLIN. Koła dobrze poinformowane oczekują, że Hitler po triumfalnym wkroczeniu do obszarów niemiecko - sudeckich, uda się na dłuższy urlop wypoczynkowy, który prawdopodobnie trwać będzie 2 — 3 miesiące. Wydarzenia ostatnich tygodni bardzo wy-czerpały Hitlera, który jednak całkowicie nie wycofa się z kierowania sprawami państwowymi i urlop wypoczynkowy spędzi w Berchtesgaden.

W tym samym czasie rozpocznie się zwalnianie zmobilizowanych trzech dywizji alpejskich, których stany liczebne zostały podniesione do wysokości stanu wojennego.

Kompromis wborczy z UND-em

(T.) Już przed dziesięciu dniami informowaliśmy naszych czytelników, że doszło do porozumienia wyborczego pomiędzy rządem a najstarszą partią ukraińską, Undo. Na ostatnim zebraniu centralnego komitetu Unda, zakomunikowano, że Undo otrzyma 15 mandatów do sejmu i czterech senatorów, z których jeden mianowany będzie przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Decyzja centralnego komitetu Undo spotyka się z wewnętrzną opozycją, reprezentowaną przez byłego ministra Lewickiego, która nie potrafiła jednak skupić większej ilości głosów.

W ten sposób zarysowuje się cały system, który otwiera bardzo poważne możliwości dla polityki porozumienia i współpracy.

Proces Stronnictwa Ludowego z Iskrą

(T.) Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego w Warszawie, wystosował do prokuratora pismo z prośbą wszczęcia śledztwa przeciw Agencji Iskra, spowodu artykułu, zamieszczonego w biuletynie tej agencji, p.t. „Zdrada stamu i zakłamana propaganda. Jak wiadomo, w artykule Iskry zarzucono Stronnictwu Ludowemu, że idąc za instrukcjami Witosa, organizuje w okresie zatargu polsko czeskiego manifestacje filo - czeskie.

W ten sposób zarysowuje się cały system, który otwiera bardzo poważne możliwości dla polityki porozumienia i współpracy.

Marszałek Śmigły-Rydz wzywa Zaolzie do spokoju

MARSZ. ŚSMIGŁY Rydz wzywa Zaolzie do spokoju.

WARSZAWA. Pat. Wezwanie marszałka Śmigłego Rydza do Polaków za Olzą:

„Obywatele. Wobec pokojowego załatwienia spraw spornych między Polską a Czechosłowacją, należy spokojnie, godnie i bez dalszego rozlewu krwi oczekiwać ostatecznego ustalenia granic. Oczekujecie też od was szlachetnej rycerskości właściwej Polakom, gdy są gospodarzami we własnym domu.

To odnosi się do wszystkich, bez względu na to, czy są na terenie objętym już przez władze polskie, czy też na terenie, który do piero będzie objęty”.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
(—) Śmigły Rydz, marszałek Polski

List Chamberlaina do Daladier

PARYŻ. Pat. Premier Chamberlain po powrocie do Londynu wystosował do premiera Daladier pismo, w którym wyraża mu uznania i wdzięczność za lojalną współpracę w ostatnich niespokojnych dniach. „W deklaracji, podpisanej przez kanclerza Hitlera i przeze mnie — pisze Chamberlain — uznaliśmy zgodnie, że oba nasze narody łączą się w dążeniach do pokoju i przyjaźnej konsultacji na wypadek mogących wyniknąć zatargów. Serca narodów francuskiego i angielskiego są tak ściśle związane, że zdają sobie sprawę, iż naród francuski żywi te same uczucia. W przyszłości oparta na nowych podstawach stała współpraca z Francją wyrazi się w dalszych wysiłkach ku utrwaleniu pokoju europejskiego, dzięki wzrostowi do brej woli i zaufania, które cechują nasze wzajemne stosunki”.

PARYŻ. Pat. Pismo premiera Chamberlaina do premiera Daladier wywołało dość duże zadowolenie w kręgach politycznych francuskich, aczkolwiek nie uspokoiło całkowicie pewnego niepokoju, co do osłabienia zawartości bloku angielsko - francuskiego w stosunku do Niemiec.

„Oeuvre“ przytacza, że list premiera Chamberlaina był prawdopodobnie konsekwentną wizytą ambasadora francuskiego w Foreign Office. Jeden tylko dziennik „Temps“ uważa ten list za ostateczne i całkowite rozproszenie wszelkich niepokojów, które mogły we Francji na ten temat wyniknąć.

„L'Homme Libre“ jednak wskazuje że jeśli deklaracja Hitler-Chamberlain nie osłabiła ententy francusko - angielskiej, to w każdym razie napewno jej nie wzmocniła.

W całej prasie dyskutowane jest w dalszym ciągu zagadnienie rewizji francuskiej polityki zagranicznej i próby wykrystalizowania nowych koncepcji.

Europa Wschodnia i układy monachijskie

PARYŻ. Pat. „Journal des Debats“ zamieszcza artykuł p.t.: „Europa wschodnia i układy monachijskie“. Pismo konstataje, że układy te zmuszają niemal wszystkie rządy do zrewidowania podstawowych założeń ich polityki zagranicznej. Francja pierwsza odczuwa tę konieczność, ponieważ system, na którym opierało się jej bezpieczeństwo, przestał dzisiaj istnieć. Przed konstruowaniem jednak nowych koncepcji, dyplomacja francuska powinna najpierw zanalizować i zorientować się dokładnie w reakcjach, jakie obecna sytuacja pociąga za sobą w Europie wschodniej.

Powszechna demobilizacja

RZYM. Pat. Agencja Stefani donosi, że roczniki 1910 — 1912 które niedawno były powołane do szeregów, zostaną zwolnione poczynając od dnia 10 października.

W tym samym czasie rozpocznie się zwalnianie zmobilizowanych trzech dywizji alpejskich, których stany liczebne zostały podniesione do wysokości stanu wojennego.

PARYŻ. Zarządono zwolnienie rezerwistów powołanych ostatnio do szeregów.

LONDYN. Demobilizacja rezerwy floty jest już na ukończeniu.

SZTOKHOLM. Pat. Rząd postanowił, iż żołnierze powołani do szeregów 22 zeszłego miesiąca będą zwolnieni najpóźniej w przyszły piątek.

Dopóki istnieje bolszewizm nie można mówić o trwałym pokoju

RZYM. Pat. Prasa rzymska wskazuje na niebezpieczeństwo optymizmu, podsycającego w Europie nadzieje, że w następstwie pomyślnego załatwienia w dniach ostatnich szeregu doniosłych zagadnień politycznych — rozpocznie się era trwałego pokoju, mogąca doprowadzić nawet do powszechnego rozbrojenia.

„Tribuna“ zwraca uwagę na nieustające niebezpieczeństwo bolszewizmu, stwierdzając, że dopóki wpływy Moskwy nie będą całkowicie wyeliminowane z Europy, dopóty nie można mówić o trwałym pokoju. Dlatego też — kończy dziennik — należy być uzbrojonym i gotowym na wszystkie ewentualności.

Linja fortyfikacji czeskich w rękach wojsk niemieckich

BERLIN. Pat. W dniu 3 października maszerujące oddziały niemieckie osiągnęły linię Tetschen, przekraczając tem samem linię fortyfikacji czeskich.

Armja czeska wycofała się z tych terenów na parę godzin przed nadejściem wojsk niemieckich. Oddziały pionierów musiały wykonać poważne prace, aby usunąć liczne przeszkody i zapory, jakie wycofujące się oddziały czeskie pozostawiły po sobie. Wiele barjaków było silnie podminowanych.

Ceremonja przekazania terenu przez władze czeskie nie odbyła się.

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA. PAT. Dnia 3 b. m. w godzinach wieczornych odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów gen. Ślawoj-Skłodkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym załatwiono szereg spraw bieżących.

M. in. Rada Ministrów powołała komitet międzyministerjalny, który pod przewodnictwem delegata ministra spraw zagranicznych ministra pełnomocnego Arciszewskiego zajmie się całokształtem spraw, związanych z przejęciem Śląska Zaolzańskiego i przedstawi rządowi projekty konkretnych zarządzeń z zakresu administracji politycznej i gospodarczej.

Prace nad gospodarczym scaleniem Śląska Zaolzańskiego z Polską

WARSZAWA. PAT. Powrót Śląska Zaolzańskiego do Polski wysunął — jako aktualne i bardzo pilne zagadnienie — sprawę gospodarczego scalenia tych obszarów z resztą Polski.

Zagadnienie to jest, rzecz prosta, technicznie bardzo skomplikowane i musi być rozważane już teraz — w miarę osadzania terytorjów powstałych zaolzańskich przez wojsko polskie i rozpoczęcia urzędowania przez polskie władze cywilne.

Dla przykładu różnorodność: wchozących w grę zagadnień można wymienić także sprawy, jak problem waluty, sprawę przyłączenia Śląska zaolzańskiego do polskiego obszaru celnego, problemy dewizowe i podatkowe, problemy uposażeniowe, sprawę ewentualnych kredytów i pomocy surowcowej dla miejscowych warsztatów gospodarczych, a dalej — aspekty gospodarcze zagadnień komunikacji oraz łączności i t.d.

Jak się dowiadujemy rozwiązania wszystkich tych zagadnień zostało już rozpoczęte. W tej chwili przebiewają na Śląsku przedstawiciel centralnych resortów gospodarczych Rzeczypospolitej, którzy studiują wszystkie wymiary zagadnienia zarówno od strony technicznego rozwiązania, jak i pod kątem widzenia realizacji długofalowej scalenia gospodarczego Śląska zaolzańskiego z Polską. W miarę obejmowania dalszych terytorjów wydawane będą niezbędne zarządzenia regulujące najpilniejsze sprawy z dziedziny gospodarczej.

POSEŁ DR. L. WOLF I PODHARCMISTRZ S. P. WITOLD Reger ODZNACZENI ZŁOTYM WAWRZYNYEM AKADEMICKIM

WARSZAWA. PAT. Polska Akademia Literatury na osobnym posiedzeniu plenarnym w dniu 3 października r. b. postanowiła przedstawić p. ministrowi W. R. i O.P. wniosek odznaczenia złotym wawrzynem akademickim dr. Leona Wolfa za niezłomną obronę kultury polskiej na Śląsku Zaolzańskim.

Jednocześnie Polska Akademia Literatury wystąpiła z wnioskiem wyjątkowego uczczenia złotym wawrzynem akademickim bohatera ś. p. podharcmistrza Witolda Regera, płomiennego działacza dla dobra kultury naszej na Śląsku Cieszyńskim.

Polska Akademia Literatury pragnie w ten sposób złożyć hołd wzniosłej postawie młodzieży zaolzańskiej.



30 LECIE NIEPODLEGŁOŚCI BULGARJI

WARSZAWA. PAT. Z okazji święta narodowego Bułgarii 20-letnia wstąpiła na tron króla Borysa 3-go oraz 30-lecie proklamowania niepodległości Bułgarii Pan Prezydent R.P. przesłał na ręce J.K.M. króla Borysa 3-go telegram następującej treści:

„Z okazji radosnej rocznicy, którą obchodzi dziś naród bułgarski, proszę W.K. mość o przyjęcie w imieniu moim i narodu polskiego gorących wyrazów osobistego szczęścia W.K. mości, świętości, panowania i pomyślności Bułgarii”.

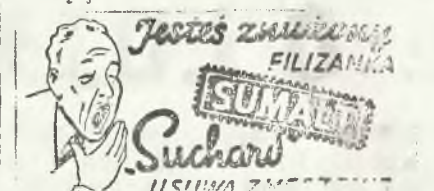
OSKARŻONA O PRZEMYT MILJONA LIRÓW

RZYM. Pat. Władze aresztowały markizę d. Godo, która przed paru dniami usiłowała w wagonie sypialnym przemycić do Francji milion Lirów. Markiza znana była w kręgach towarzyskich i sportowych Rzymu. Prasa ostro potępia markizę, oskarżając ją o zdradę interesów narodowych.

OTWARCIE ROKU AKADEMICKIEGO NA UNIERSYTECIE J. P.

WARSZAWA. PAT. W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie nowy rok akademicki 1938 — 39. W godzinach rannych zebrała się na dziedzińcu uniwersyteckim młodzież akademicka, do której przemówił J. M. rektor prof. Antoniewicz.

Następnie młodzież wraz z senatami akademickimi, rektorem i profesorami udała się pochodem do kościoła Wzytek na nabożeństwo na intencję rozpoczynającego się roku akademickiego. Nabożeństwo celebrował dziekan wydziału teologii U.J. P. ks. prof. Chojnacki, poczem ks. prof. Obertyński wygłosił kazanie. Na zakończenie nabożeństwa zebrani odpiewali „Boże coś Polskę”.



ZGON MARSZ. AVERESCO

BUKARESZT. PAT. O północy zmarł tu, przeżywszy lat 79, marszałek Aleksander Averesco. Zmarły marszałek urodził się w Besarabji i pochodził z rodziny wieśniaczej.

Zmarły był członkiem rady koronnej w czasie wojny był generałem. W bogatym swym życiu politycznym marszałek Averesco był 3-krotnie premierem. Założył on w swoim czasie rumuńską partję ludową. Zarówno w czasie wojny jak i po wojnie marszałek Averesco cieszył się dużą popularnością w kraju.

ZARĘCZYNY SYNA MUSSOLINIEGO

RZYM. PAT. Dzienneki wczorajsze donoszą, że syn Benito Mussoliniego, kapitan lotnik Bruno Mussolini zaręczył się z panną Gna Roberti, córką profesora Guido Roberti i pani Teresy Dr. Gangorra. Panna Robert jest siostrzenicą zmarłego prof. Winczo Gangorra, pierwszego ministra finansów rządu faszystowskiego.

Tysiące! Dwieście tysięcy! Setki tysięcy! Miliony!
można wygrać w kolekturze **WOLANOWA**

Warszawa, Marszałkowska 154.
Losy I klasy są do nabycia. Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie. Konto P. K. O. 18.814.

Porządek wzbogaca

Wiesz, mój kochany, — opowiada mi mój przyjaciel — że jestem pedantem, fanatykiem porządku. Pilnuję, aby w mieszkaniu wszystko było na swoim miejscu. Uważam, ulicę i całe miasto i w ogóle miejsce, w którym się znajduje, za dalszy ciąg mojego mieszkania i pragnę, aby wszędzie było równie czyste i porządnie, jak u mnie w domu.

Nie masz pojęcia, jak cierpię, przechodząc ulicami. Nie mogę pojąć niedbalstwa ludzi, którzy nie pamiętają o tem, że miasto i jego wygląd są przecież naszą wspólną własnością — i nie zadadzą sobie nawet minimalnej fatygi, wprowadzenia tej zasady w czyn. Djabli mogą wziąć człowieka, gdy widzi, jak jezdnią i chodnik zaśmiecone są torebkami po owocach, porzuconymi gazetami i wszelkim innym smieciem. Choć o dwa kroki dalej znajduje się kosz na odpadki.

Człowiek — barbarzyńca — naraża na szwank nie tylko nasze poczucie estetyczne, ale nieraz i bezpieczeństwo. Sam niejednokrotnie omaloby że nie wywrócił się na schodach, poślizgnąwszy się o wypłutą tam postać. Na plaży trzeba nieraz uważać, aby nie stanąć na odłamkach szkła.

I wyobraź sobie, to zamulowanie do porządku przyniosło mi namacalne korzyści, względnie ochroniło od straty. Idąc ulicą, przeglądałem papiery z kieszeni, a że były nieporządne, rzuciłem je do kosza na śmiecie. Odszedłszy parę kroków przypomniałem sobie, że między temi papierami znajdował się również los loterii klasowej. Wróciłem więc i oczywiście za chwilę los był znowu w mojej kieszeni. Gdybym był rzucił papiery na chodnik, byłby to ktoś podniósł, albo poszłyby w dal, uniesione przez wiatr. W ten sposób porządek wynagrodził mnie i spodziewam się, że i los skolei wynagrodzi mnie wygraną.

Od braci Montgolfier po Dolinę Chochołowską

Zakopane.

30 km. nad ziemią

Polski lot do stratosfery, należy poprostu rozpatrywać w płaszczynie ogólnoludzkich wysiłków najwznioślejszej kategorii. Zwycięstwo jego, będzie rozpięto dużej serca Polaków, ale siłą rzeczy zaliczone zostanie na rachunek całej ludzkości. Niema w tem przedsięwzięciu warunków ograniczających go do specjalności narodowych, ani specyfiki polskiej. Leżą Polacy ale w imię ludzkości. Być może jest to moment bardziej moralny, niż prosty wyścig rekordów wysokościowych poszczególnych narodów, do czego niektórzy skłonni są sprowadzić start „Gwiazdy Polski”. Bo tu chodzi o zdobycze naukowe, a nie... sportowe.

Polski balon stratosferyczny, jakkolwiek wykonany w kraju, przy udziale polskich sił naukowych, awiacyjnych, robotniczych — korzysta z dorobku licznych wzlotów, całej ludzkości, jeśli już nie od braci Montgolfier z r. 1783, wynalazców balonu, jeżeli nie od r. 1862, gdy Glaisher i Coxwell osiągnęły wysokość 8.838 metrów, to w każdym razie wspiera się na fundamencie naukowo-praktycznym zbudowanym przez prof. August Piccarda, od dnia 27-go maja 1931 roku, czyli historycznej daty, w której pierwszy w hermatycznie zamkniętej gondoli wzniósł się na wysokość 15 kilometrów, 781 metrów nad kulą ziemską. Wszystko co tamci robili, Belgowie, Amerykanie, Francuzi, Rosjanie, wszystko zostało zważone, zastosowane, albo ulepszone, wzięte pod uwagę i rozwagi. Polski lot do stratosfery jest poprostu 13-ym skolei lotem ludzkości.

„Ale... Nie jest w tym rzędzie tylko wyrównaniem. Nie jest bynajmniej odruchem ambicji narodowej, żeby Polska nie brakowała tam, gdzie są inne narody. Nie jest podciągnięciem do innych. — Jest ofiarowaniem dla innych. Ofiarowaniem zdobyczy naukowych z wysokości, na których nikt nie był. Jest twarde postanowienie osiągnięcia 30 kilometrów nad globem, podczas gdy „rekord“ (przykre w tych rozważaniach słowo) ostatni kpt. Alberta Stevensa z r. 1935 wynosił zaledwie 22.066 metrów.

W ten sposób lot „Gwiazdy Polskiej“ jest ukoronowaniem dotychczasowych możliwości ludzkich na drodze rozporządzanych dotychczas środków.

Granica możliwości ludzkich

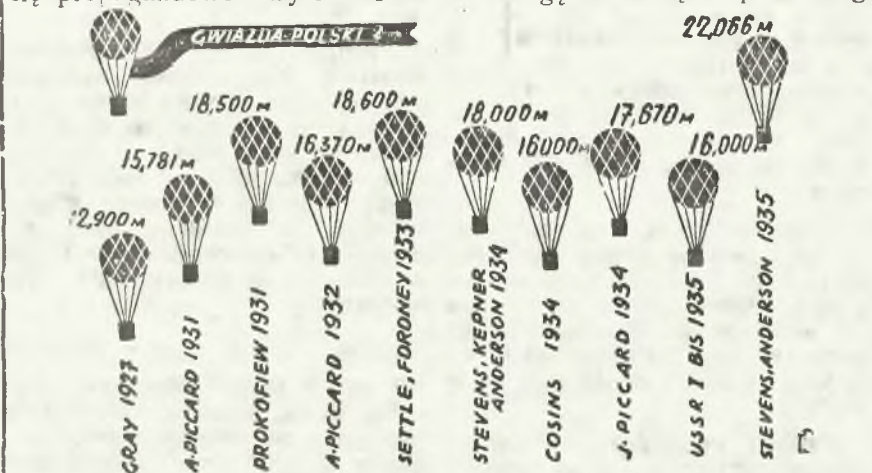
Bo: środkami temi jest narazie tylko balon t. zw. wolny. Z punktu widzenia konstrukcyjnego osiągalny „pułap“ wysokości zależy od rozmiarów balonu. Otóż balon polski jest największym wolnym balonem świata, jaki kiedykolwiek startował z ziemi. Pierwszy balon Piccarda wynosił 14 tysięcy m. sześć. pojemności. Od tego czasu pojemność wzrosła. I co się okazało: Piccard wzniósł się na przeszło 16 kilometrów. Tymczasem Stevens zbudował balon o pojemności prawie dziesięciokrotnie większej, a wzniósł się na 22 km. Jego balon rozmiarami równał się pojemności 105 tys. m. sześć. Zdało się, że jest to granica możliwości ludzkich, przy tak niedoskonałych środkach manewrowania balonem zwłaszcza przy starcie.

A jednak Polska zdobyła się na „Gwiazdę Polski“ o pojemności 124.781 metrów sześć. Dalej rozszerzać jest niepodobniństwem. Ale gdy nawet... Okazuje się bowiem, że wysokości przy stratosferycznych „pułapach“ wzrastała bardzo nie wiele w stosunku do powiększania balonu. Każde mianowicie podwojenie średnicy balonu przynosi nam zaledwie około 5 tys. metrów. Jeżeli zatem balon o średnicy 60 metrów osiągnąć może 31 kilometrów wwyż, to przy 120 zaledwie 38 km. Przy średnicy 960 m. — 53 km. a balon o średnicy 1.920 m t. zn. prawie dwukilometrowej, — 58 kilometrów. Naturalnie takie balony ze względów technicznych są niedopomysłami, a ze względu na inne współczynniki, jak powłoka, jej waga wciąż się zwiększająca, możliwości startowe i t. d. — wykluczone.

Z tego punktu widzenia „Gwiazda“ przyszłych lotów aparatów silnikowych w stratosferze. Loty takie dałyby szybkość jaka na ziemi, ani w atmosferze naszej planety dotychczas osiągalna nie była. Szybkość zawrotną, rewelacyjną. Należy jednak nadmienić, że droga do tego ideału szybkościowego wiedzie dopiero przez wstępne badania balonowe, a poprzez konstrukcje specjalnych samolotów stratosferycznych, zupełnie odmienne niż znane nam powszechnie aeroplany.

Czy możemy ustosunkować się krytycznie

Wydaje mi się natomiast, że za pewien minus na karb przygotowawczych czynności, zaliczyby wypadło zbyt małe, jak na Rzeczpospolitą, zainteresowanie lotem. Nie w tłumie, wśród t. zw. opinii, albo jak się to mówi „najszerzych warstw społecznych“. Owszem wszyscy się tem interesują. Robi się propagandowe wycieczki do



Dotychczasowe wyniki wysokościowe osiągnięte przez balony stratosferyczne.

Chochołowskiej Doliny, organizuje pociągi popularne i ciągle pisze we wszystkich gazetach. W gazetach właśnie. Proporcjonalnie do tych dziennikarskich reportaży i reportażów, słyszy się bardzo mało głosów uczonych. Nie występują fachowcy, nie omawiają, nie udzielają wywiadów. Może by na wet lepiej było, gdyby się ukazywały ostre słowa krytyki, ba, nawet napasli, ataki. W gorące polemiki wypada czasem powiedzieć to, lub inne ciekawe słowo. Słowo takie czasami się przydaje, w ważnych chwilach. Uda się — nie uda się, w każdym razie konfrontacja wyniku praktycznego z naukowymi dociekaniem teoretycznymi, ma też wielką wartość dla potomości.

Zbytek skomplikowana, zbyt fachowa jest konstrukcja tej imprezy, by ją nawet najlepiej poinformowany dziennikarz mógł ująć w istotnie krytyczny artykuł. A przecież taki byłby dla nas najciekawszy. Albowiem nawet doniesie wy padki polityczne w Europie, nie zdołały odwieść oczu całej Polski od oczekiwanego terminu startu „Gwiazdy Polskiej“.

Projektodawcy i wykonawcy

Projekt nie wyszedł, jakby się spodziewać należało ze sfery nauki, od żadnej z wyższych uczelni, na których odczuwamy tak dalece posunięte przepełnienie, które aż napawa troską o przeladunek Polski inteligencją. — Projekt wysunięty był dnia 7-go kwietnia 1937 r. przez senatora Jagrym - Malszewskiego, członka rady głównej organizacji znanej pod skrótem LOPP. Rada Główna projekt akceptowała i dała do wykonania zarządowi głównemu tegoż LOPP. Zarząd zaś powołał do życia Komitet Organizacyjny.

W skład Komitetu Organizacyjnego weszło 34 osoby. W tem 23 ministrów, generałów, dyrektorów banku, wojewodów, komendantów straży granicznej, prezydentów miast i t. d. — 11 oficerów lotnictwa. — 6 profesorów.

W skład Rady Naukowej weszło 10 uczonych, wszyscy, prócz 4-ch zasiadający jednocześnie w Komitecie. Praca naukowa sprostowana została do wielu tematów opracowywanych przez siedmiu uczonych. Profesor Wolkfe przydzielił sobie badania nad własnościami powłoki balonowej. Prof. prof. Szczeniowski i Jeżewski pięć tematów dotyczących promieni kosmicznych. Prof. Warchałowski wysokość i trasę lotu. Dr. Błaton ciśnienia, temperatury, przewodność elektryczną, aerologię. Prof. prof. Huber i Witoszyński sprawują nadzór nad obliczaniem powłoki i gondoli. Prof. Smoleński regeneracja i skład chemiczny powietrza. Prof. Bassalik drobnoustroje.

Prócz tych zagadnień naukowych, ważnym czynnikiem dopinającym wszystkie loty stratosferyczne, jest zagadnienie możliwo-

niew Burzyński jako pilot balonu, oraz dr. Jodko - Narkiewicz w charakterze obserwatora naukowego.

Największy balon na świecie

Jako miejsce startu wybrano dolinę Chochołowską pod Zakopanem. Największą z dolin Tatr zachodnich, nawiasem mówiąc, najpiękniejszą chyba. O ile Zakopane jest nudne, a w dzień sjażającego deszczu niemożliwie wstępne, o tyle Chochołowska w dzień piękny, wiosną, gdy zakwitną krokusy i szafrany, albo w tej chwili, gdy mamy jesień cudną jak marzenie — jest tego cudu cichą wnąką, wśród skał, turni i świerków, wśród kolorów, które wznoszą się do nieba.

A niebo woskie. Zamknięty wśród szczytów granat nieskazitelny. Tym razem jednak górskie powietrze, słynne z czystości, pełne jest kurzu na szosach. Jadą autobusy, auta prywatne, dorozki, idą ciekawscy turyści, tam gdzie się montuje „Gwiazda Polską“.

Wybór miejsca uzależniony jest właśnie od szczytów chroniących. Idealny start — to pogoda bezwietrzna. Można bowiem sobie wyobrazić jak wielki „zagięty“ przedstawiać będzie w naturze balon o wysokości 110 metrów, pojemności 124 tysięcy m. sześć. powierzchni 12.300 m. kw. wagi powłoki 1300 kg. Największy balon na świecie.

Przy tej, wspomnianej już dwukrotnie, pojemności, balon polski będzie napełniony ilością wodoru wynoszącą zaledwie 4.500 m. sześć. Pozostałe zaś 120 tysięcy metrów zwaśać będą w postaci sflaczających fałdów. W ten sposób, cały stratosat posiada początkowo wygląd zupełnie nieporadny, trochę zaś bezsilny i istotnie bardzo bezsilny na silniejsze podmuchy wiatru. Tak mała ilość wodoru obliczona została na rozszerzalność jego w najwyższych rejonach stratosfery. Rozszerzający więc gaz, będzie stopniowo wypętniał powłokę, aż nada jej wygląd....

Tu musimy znow się zatrzymać nad pewnym specyfikiem polskiego lotu stratosferycznego. Mianowicie „Gwiazda“ jest pierwszym balonem nie posiadającym kształtu kulistego jak dotychczas wszystkie balony stratosferyczne. Po wypełnieniu powłoki całkowicie przez gaz, będzie miała kształt po dłużny, jajowaty, ostrym końcem zwrócony ku dółowi.

Dolina (hor) ołowska

Gdy dotychczasowy „rekordzista“ wysokośći, Stevens, w lipcu roku 1934-go robił swój pierwszy lot do stratosfery z doliny południowej Dakoty, w Ameryce, powstała na miejscu jego startu miasto. W ciągu kilku tygodni przeprowadzono ulicę, wodociągi, prąd elektryczny, kanalizację. Posterunki policji, straży ogniowej. Trzy linie telefoniczne, dwie radio stacje. Miasto o wielu mieszkań-

cach.

Przy zbliżaniu się do doliny Chochołowskiej nic nie zapowiada amerykanizacji pięknego pustkowi. Prócz licznych aut i turystów. Dwie flagi przy szosie i znów cisza. Posterunek żołnierski sprawdzający bilety i dalej kręta droga wśród świerków i skał. Gdy wreszcie widok rozłoży się zupełnie, to zaledwie widać na szerokiej polanie pomiędzy owcami chlewikami i góralskimi chałupkami kilka świeżo odciosanych sztop.

W jednej chowano gondole, w drugiej powłokę. Na pochyłej łące zniwelowano ziemię w koło. To właściwe miejsce startu. Obok leży niski mur metalowych flakonów. Zgęszczony wódór. Dokoła pod lasem ustawione reflektory o sile łącznej 2 milionów świec. — Start balonu nastąpi wcześniej, jeszcze o zmroku. W ciągu dnia bo wiem lot winien być zakończony.

Na trawie zapobiegliwi ludkowie urządzili już herbaciarnię, bufet, sprzedaż papierosów, których n. b. ciągle gdzieś palic: „nie wolno“.

Nad nami niebo, pod niebem góry. Grzbiet Siodła i Kominy Tylkowe, Siwiańskie Turnie. Kryta, Furkalska, Parzączak i Bobrowiec. U stóp Bobrowca wysokość doliny wynosi 1140 metrów nad poziomem morza.

Tak to wygląda pobieżnie „lokal“ największego w dziejach świata podniebnego lotu.

Do granic Jonosfery

Jeszcze tak nazywamy, stojąc sobie z głową do góry zadartą, przestrzeń błękitu nad nami: niebo. — Tymczasem już w r. 1889 słynny uczony de Bort, nawiązując naukę do prostaczkowej tęsknoty człowieka ku górze, odkrył stratosferę. — Dziś dzielimy to „niebo“ na pięć nazw: troposfera sięga 11 km. nad ziemią. Tropopauza jest przejściem do stratosfery, najniższej. W stratosferze temperatura się „ociepla“ t. zn. zamiast 50 stopni mrozu, zaczyna być czterdzieści kilka. Rozciąga się stratosfera od 50 do 80 kilometrów wwyż. Dalej już idzie warstwa Kennelly-Heaviside (od nazwy badacza) a po niej warstwa Appeltona (również) — Jonosfera. Aż utykamy w t. zw. eterze kosmicznym czyli rzekomej próżni.

Dotychczas prócz nielicznych prób wzlotów w wolnym balonie i otwartym koszu, próbowano badać wyższe rejony przy pomocy t. zw. sond, czyli małych baloników, z przyczepionymi doń przyrządami naukowymi. Badania te jednak dawały zbyt mało materiału, raczej sprzyjały powstawaniu hipotez. Dopiero pierwsza próba gondoli hermatycznie zamkniętej, zastosowana przez Piccarda, otwiera faktycznie drogę badaniom ściśle nad stratosferą. Jest to etap, którego punktem szczytowym w tej chwili ma być wynik „Gwiazdy Polskiej“.

„Ostatni wyraz techniki“

Według relacji członka Rady Technicznej i Komisji Balonowej inż. Stanisława Mazurka przewidziano wszystko, zastosowano ulepszenia, przestudowano doświadczalnie ubiegię. Największy rozmiar i kształt kulisty są już nowością. Poza tem zastosowano trzy rodzaje tkaniny przegumowanej, tu dzieć zupełnie nowy sposób powlekania tej tkaniny, której ze specjalnej japońskiej przędzy, użyto około 14 tysięcy metrów kwadr.

Gondole wykonano ze stopu zwanego hidronalium; lekki i wytrzymały. Gondola ma kształt kuli o średnicy 2,4 metra. — Waga powłoki, gondoli, wraz z całym wyposażeniem załogi, jak również balast, wyniesie około 2000 kg. — Zastosowano też inny sposób przywieszania gondoli, tudzież najlepszy ze wszystkich sterowania kłapami gazowemi.

„Nasz balon — powiada inż. Mazurek — jest ostatnim wyrazem techniki dla tego rodzaju statków powietrznych. Zakreśliłiśmy sobie osiągnięcie teoretyczne największej wysokości, opracowaliśmy jaknajbardziej drobiazgowo i dokładnie, uzyskaliśmy największą możliwą pojemność i najlżejszą wagę. Oczywiście, nie możemy zapominać, że nasz lot na te wysokości jest lotem pionierskim i czekać nas może wiele niespodzianek. Jednak to, co powinniśmy byli zrobić, wykonaliśmy całkowicie i dokładnie“.

J. M.

W perspektywie tygodnia

27. IX. — 4. X. 1938 r.

OSTATNI AKT KRYZYSU CZECOSŁOWACKIEGO

Po spotkaniu w Godesbergu sytuacja przedstawiała się dramatycznie. Premier Chamberlain rzekł się misji medjatorskiej, Niemcy kategorycznie żądali wykonania memorandum, na co Praga odpowiedziała odmownie. W poniedziałek, 26-go września odbyła się w Londynie wspólna narada ministrów angielskich i francuskich. Jednocześnie w Anglii wydano zarządzenia mobilizacyjne, we Francji zaś przygotowania wojenne trwały od kilku dni.

Na godzinę 8-mą wieczorem w poniedziałek zapowiedziana była wielka mowa kanclerza Hitlera.

Na naradzie ministrów francuskich i angielskich, która się odbyła w południe, postanowiono uczynić jeszcze jedną próbę pokojową. W tym celu Chamberlain napisał list, który odwiózł samolotem do Berlina sir Horace Wilson i doręczył kanclerzowi tego samego dnia o godzinie 5-tej. List, którego treść nie była ogłoszona, zawierał prawdopodobnie propozycję odzyskania jeszcze jednej narady.

O godzinie 8-jej kanclerz Hitler wygłosił znaną mowę. Było to przemówienie bardzo ostre w formie, ale umiarkowane w treści. Kanclerz kładł nacisk na to, że Niemcy żądają wykonania tego, na co już Praga się zgodziła, przyjmując t. zw. plan angielsko-francuski.

W ciągu wtorku sytuacja była niewyjaśniona. We Francji, Anglii i Niemczech odbywały się przygotowania wojenne. Ulicami Berlina przemaszowały w kierunku południowym liczne oddziały zmotywowane. Zdało się, że w dniu 1-go października rozlegną się strzały. Opinia publiczna w naprężeniu oczekiwała zapowiedzianej na środę mowy premiera Chamberlaina.

Przed wystąpieniem w parlamencie Chamberlain we środę rano zwrócił się do Mussoliniego z prośbą o podjęcie akcji medjacyjnej, o czym zawiadomił Berlin. W godzinach wieczornych, w chwili gdy premier brytyjski składał Izbie relację z ostatnich dni, nadeszła wiadomość, że Hitler zaprasza na konferencję do Monachjum.

W czwartek w stolicy Bawarii odbyło się spotkanie Hitlera i Mussoliniego z Chamberlainem i Daladierem i po całodziennych obradach w nocy stanął układ, na mocy którego Niemcy w dniu 1 października obejmą część terytorjum w Sudetach, resztę zaś do dnia 10-go. Na innych spornych terenach odbędzie się plebiscyt pod kontrolą czynników międzynarodowych. Wykonanie układu solidarnie zagwarantowały Anglia i Francja.

W ten sposób kryzys czecosłowacki, szarpiący Europę od maja b. r., został częściowo rozstrzygnięty. Bezpośrednim jego rezultatem jest dalsze wzmocnienie Niemiec i upadek prestiżu Francji, której system sojuszków europejskich został doszczętnie rozbity.

ŚLĄSK ZAOLZAŃSKI WRACA DO POLSKI

Konferencja 4-ch w Monachjum załatwiła sprawę żądań Polski i Węgier w ten sposób, że sprawy te powinny być rozstrzygnięte w ciągu najbliższych trzech miesięcy, a gdyby to nie nastąpiło, wówczas mocarstwa zebrane w Monachjum zajmą się temi postulatami. Już podczas rozmów w Godesbergu kanclerz Hitler zrezygnował z popierania żądań Polski i Węgier, na co przedtem kładł nacisk, domagając się rozstrzygnięcia sprawy Czechosłowacji na szerszej płaszczyźnie. W mowie poniedziałkowej Hitler wyraźnie powiedział „współczuję z losem Polaków i Węgrów uciskanych w Czechach, ale jestem rzecznikiem tylko moich Niemców“. Szerszego traktowania sprawy na konferencji w Monachjum do-

magali się jedynie Mussolini, który w załatwieniu żądań Polski i Węgier przez doprowadzenie do wspólnej granicy tych państw widział realizowanie pewnej równowagi sił z swoim partnerem z osi Rzym — Berlin.

Rozstrzygnięcie konferencji monachijskiej, odsuwające na dalszy plan załatwienie sprawy innych mniejszości w Czechach, nie mogło być przyjęte przez Polskę i jak wiemy, sprawa ta została załatwiona bezpośrednio w ten sposób, że Praga zgodziła się na nowe warunki. Co do pretenzji Węgier kwestja pozostaje otwarta. Z wiadomości o możliwości dymisji min. Kanyi można wnioskować, że Węgry podobnie jak Polska, nie będą czekały a zażądają niezwłocznie załatwienia swoich postulatów.

PAKT CZTERECH REDIVIVUS

Rozstrzygnięcie sprawy Czechosłowacji, niebawem wzrost sił Rzeszy niemieckiej przez nowe nabytki terytorjalne, uzyskanie bez jednego wystrzału oraz odrodzenie się koncepcji paktu czterech mocarstw, spowodują całkowitą zmianę układu sił w Europie. Pakt czterech jest najbliższą konsekwencją tego, co się stało w ostatnich dniach w życiu międzynarodowym. Gdyby ktokolwiek miał pod tym względem jakieś wątpliwości, niech zwróci uwagę na to, że już w Monachjum, gdzie było mało czasu zdołano omawiać kwestję Hiszpanii, ograniczenia zbrojeń oraz wymieniono listy pomiędzy Hitlerem a Chamberlainem, uznające metodę wspólnej konsultacji czterech mocarstw za najbardziej celową dla dobra pokoju. W danym wypadku „dobro pokoju“ jest synonimem interesów własnych czterech potężnych partnerów.

Sz.

Artkuły dr. Walerjana Charkiewicza znow będą się ukazywać w „Słowie“

Dzielimy się z naszymi czytelnikami radosną wiadomością, że artykuły dr. Walerjana Charkiewicza znow będą się ukazywać w „Słowie“ i że z dniem dzisiejszym powraca on do swego biurka współredaktora naszego pisma. Brak współpracy tego pisarza w naszym piśmie odczuł ogół naszych czytelników jako dużą szkodę, czego dowodem były liczne listy i zapytania skierowane do redakcji. Dr. Charkiewicz spowrotem obejmując w „Słowie“ dział recenzji literackich oraz będzie zamieszczał na naszych łamach artykuły na tematy społeczne, polityczne, literackie i kulturalne.

—o—o—

SILNA ARMIA, POWSZECHNA OŚWIATA — TO POLSKA MOCARSTWOWA! BUDUJMY SZKOŁY!

ECHA GOSPODARCZE.

Zemsta na wsi

„Polska Gospodarcza“ podaje ciekawą statystykę ilości rzemieślników na wsi i w miastach. Wprawdzie statystyka ta jest nie do przestarzała, gdyż podaje dane z roku 1931 (dopiero teraz opracowane), ale ze względu na niezbyt szybkie tempo zmian w tym dziale, daje pewne ogólne wiadomości o stanie liczebnym rzemiosła. Oto liczba poszczególnych rzemieślników w miastach i na wsi oraz tylko na wsi, zagrąbiona przez nas do tysiąca:

Table with 3 columns: miasto i wieś, 899 tys., 325 tys. Rows include Kowalstwo, Ślusarstwo, Stolarstwo, Krawiectwo, Szewstwo, Rzeźnictwo, Piekarnictwo.

Inne zawody są pominięte. Artykuł „Polski Gosp.“ słusznie wskazuje na wielkie opóźnienie wsi, która prócz kowalstwa — posiada tylko mały odsetek rzemieślników.

Dodajmy od siebie, że ustawodawstwo polskie wprost tępi rozwój rzemiosła i że reforma w tym dziale należy do najpilniejszych. Ograniczenia w rzemiosle, to jeden z tysiąca punktów naszej genjalnej polityki ekonomicznej, która streszcza się w jednej zasadzie: „Nie pozwalaj ludziom pracować!“

(ab.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z DNIA 3 PAŹDZIERNIKA 1938 R.

WALUTY: — Belgii belgijskie 90,42 89,95; Dolar amerykański — 532; 529 1/2; Dolar kanadyjski 529 1/2; — 527; Floreny holenderskie — 290,84; 289,10; Frank francuski 14,38 14,28; Frank szwajcarski 121,80 121,00; — Funky angielskie 25,68 25,52; Guldeny gdańskie 100,25 99,75; Korony czeskie do 20 koron 930 900; Korony duńskie 114,70 113,85; Korony norweskie 12893 127,95; — Korony szwedzkie 132,34 131,35; Liry włoskie do 50 lirów 20,00 19,40; Marki fińskie 11,65 11,05; — Marki niem. srebrne 86,00 83,00; Tel Aviv 25,20 24,50;

AKCJE: — Bank Polski 128,00; — Bank handlowy w Warszawie 51,00; — Bank Zachodni 40,00; Cukier 39,00 — 39,75 39,50; Węgiel 38,00 36,75 37,00; Lipop 95,00 93,00; Modrzewiów 20,50 21,25; Ostrowiec 65,00 66,00 65,50; — Starachowice 45,00 45,500; Zyrardów 64,00 64,50; Habersbusch 55,00 56,00; Tendencja wybitnie zwyklowa;

PAPIERY PROC.: — 4 i pół proc. Wewnętrzna 66 3/4 66 1/2 ost, setki; — 3 proc. Inwestycyjna pierwsza 84 1/2; — serje 94 1/2; 3 proc. Inwestycyjna druga 85 1/2; serje 95 1/2; 5 proc. Konwer syjna 69,63 69,75; 5 proc. Kolejowa — 68,50 68,25; 4 proc. Premj. dolarowa 42,50; 4 proc. Konsolidacyjna 68,00 — 67,50 ost. drobny; 4 i pół proc. Ziemskie dol. kupon 67,29; 4 proc. Ziemskie serja 5 — 64 1/2; 65,00; 5 proc. — Warszawa stare 77,00; 5 proc. Warszawa wy 1933 roku — 75,00 75,50 74,75; — 5 proc. Warszawa 1936 rok 71,00 71,50 5 proc. Lond. 1933 rok 67,50; 5 proc. Radomia stare — 61,00; 5 proc. Radomia 1933 rok 61,00 60 1/2 60 3/4; — 8 proc. Poz. szkolna 79,00 Tendencja dla pożyczek i dla listów zwyklowa;

HANS HENNING GROTE.

Maska pośmiertna Napoleona

Gdy na wyspie św. Heleny zmarł cesarz Napoleon pewnego dnia majowego, wśród niewypowiedzianych cierpień fizycznych i moralnych, przechodząc do nieśmiertelnych historii świata, jego żona cesarzowa Marja Luiza przebywała w Parmie gdzie oczekiwała urodzenia się potomka, którego ojcem był piękny hrabia Neipperg. Gdy wiadomość o śmierci wielkiego zdobywcy w beznadziejnej niewoli obiegła świat, który już dawno interesował się innymi sprawami, wówczas ciekawo zobaczyli oblicze Marji Luizy przejryste i blade.

Mylili się jednak mocno, jeżeli sądzili, że bladeś ta pochodzi ze zmartwienia z powodu śmierci męża. Nie to ją przejmowało. Ekscesarzowa mało przejęła się tragicznym wydarzeniem, gdyż nie długo później można ją było obserwować uśmiechniętą i zadowoloną w loży jej teatru.

W Schonbrunnie siedział jednak chłopak, którego myśli go rączkowo zajęte były ostatnimi chwilami ojca. Był to syn Napoleona, odsunięty od ojca i matki, strzeżony i ochraniający przez Metternicha jak szlachetne zwierzątko drapieżne. Był to Józef Karol Franciszek, książę Reichstadtu.

„Mój syn niech nie myśli o tem, by pomścić śmierć ojca — rozporządził Napoleon w wypowiedzi swej ostatniej woli. — Niech z mego życia wyciągnie naukę. Niech myśli o tem, czego dokonaniem, nigdy go nie opuszcza i niechaj, podobnie jak ja, aż po koniuszki palców zawsze pozostanie Francuzem. Wszystkie swe wysiłki niech skieruje ku jednemu celowi, by rządzić w pokoju... Ja byłem zmuszony poskramiać Europę bronią, dzisiaj trzeba mi przekonywać duchem. Oby mój syn doprowadził do rozkwitu to, co ja zasiałem... W ten sposób może zostać wielkim władcą.“

Gdy ekskanclerz Metternich czytał to pismo pojawił się na jego kamiennej twarzy jakgdyby błysk uśmiechu. Błysk ten zgasił

ZWOLNIENIE DOBOSZYŃSKIEGO?

W lwowskim więzieniu Brygidkach we wspólnej celi przebywa skazany na 4 lata więzienia inż. Adam Doboszyński, oraz adwokat lwowski dr. Natan Schargel.

Sensacją stała się wiadomość, że Doboszyński i Schargel wystosowali pismo do Komendy Ochotniczego Korpusu Zaołańskiego o przyjęcie ich w poczet ochotników.

Jak masoni zmusili Redemptystów do opuszczenia stolicy?

KOŚCIÓŁ ZAMIENTONO NA FABRYKĘ NOŻY

Na dawnym przedmieściu Starej Warszawy, zwanem już w XV stuleciu Nowym Miastem, znajduje się pomiędzy kościołem PP. Sakramentek a sąsiednią kamienicą — ślepa uliczka, zwana Pieszą, biegnąca od rynku Nowomiejskiego ku skarpię wislanej, zamknięta barokową fasadą dawnego kościoła św. Benona. Świątynię tę zbudowało bractwo niemieckie, założone w Warszawie w roku 1623. Obok kościoła wznosił się szpital należący również do wymienionej organizacji kościelnej.

Na skutek odpływu i polonizacji elementów niemieckich w stolicy, bractwo po 150 latach istnienia upadło. W latach 1772 — 1785 kościół św. Benona stał pustką. Objęcie w roku 1786 dawnej świątyni konfoni niemieckiej przez redemptystów ocaliło kościół od zniszczenia. Misyjna działalność redemptystów z błog. Klemensem Hoffbauerem na czele, posiadała dla życia religijnego stolicy niezwykłe znaczenie. Redemptoryści walczyli zarówno z bezmyślną dewocją czasów saskich jak i z indyferentyzmem warstw wykształconych, ulegających oddziaływaniom encyklopedystów francuskich i masonerii.

Praca misyjna redemptystów rozwijała się równolegle do ich akcji charytatywnej, zaniechanej i zapuszczonej w stolicy od wielu dziesiątków lat. Przy kościele św. Benona założyli redemptoryści przytułek dla najuboższych chłopców, kursy dla chłopców, konwikt dla dzieci opuszczonej i sierot, szkołę aspirantów i kleryków, wreszcie szkołę i dom sierot dla dziewcząt. Dedemptoryści kładli w pracy misyjnej szczególny nacisk na nauczanie katechizmu.

Apostolska gorliwość redemptystów i rezultaty ich wysiłku wywoła-

Faktem jest, że dowództwo Korpusu wciągnęło Doboszyńskiego na listę ochotników, wobec tego — jak donosi prasa lwowska — spodziewano się, że inż. Doboszyński znajdzie się na wolności.

Wnętrze kościoła dostosowano do potrzeb przemysłowych, ale mury zewnętrzne oraz dach pozostały nienaruszone. Piękna sylweta tego kościoła rysuje się wyraziście ponad skarpą, w otoczeniu drzew i zieleni, widoczna zwłaszcza od strony Rybaków.

Dzisiaj, kiedy Zarząd Miejski opracował już plan regulacji i uporządkowania otoczenia kościoła Panny Maryi na Nowem Mieście, staje się sprawą aktualną wykupienie i odnowienie kościoła św. Benona. Kościół P.P. Sakramentek z przylegającym do tej świątyni wotywnej Królowej Maryi Kazimierzy — kościołem św. Benona i sąsiedni gotycki kościół Panny Maryi tworzą jednolitą całość zabytkową, pełne uroku i mistycznego tchnienia uwieńczone skarpią wislaną. Zakątek trzech kościołów uzyska swój pełny wyraz, gdy ofiarności stolicy pozwolą na wykupienie dawnej świątyni bractwa niemieckiego, opromienionej wspomnieniami o działalności misyjnej błog. Klemensa Hoffbauera i zabytkowy ten budynek zwróci znowu służbie Bożej.

Litwinow zapłaci dymisją za błędną ocenę sytuacji międzynarodowej?

W Moskwie z wielkim zainteresowaniem oczekują na przyjazd sowieckiego komisarza spr. zagranicznych Litwinowa, który bawił do dnia wczorajszego w Genewie. W moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że stanowisko komisarza Litwinowa wskutek ostatnich wydarzeń zostało mocno zachwiane. W okresie obrad genewskich komisarz Litwinow nadesłał do Moskwy dwa raporty sytuacyjne, których wnioski, jak również ocena sytuacji międzynarodowej, stoją w całkowitej sprzeczności z faktycznym przebiegiem wydarzeń międzynarodowych. Jako na jeden z najważniejszych błędów komisarza Litwinowa wskazują, iż w swoich raportach genewskich miał on zapewnić Kreml i oso-

biście Stalina, iż premier Daladier pod naciskiem stronnictwa „frontu ludowego“ nie weźmie udziału w rokowaniach z kanclerzem Hitlerem, kontynuowanych przez premiera Chamberlaina po konferencji w Godesberg. Błędną oceną sytuacji przez Litwinowa wywołała na Kremlu tak głębokie niezadowolenie z działalnością kierownika sowieckiej polityki zagranicznej, że w stolicy wzmożły się pogłoski o jego ustąpieniu.

Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że Litwinow przed zakończeniem sesji genewskiej zwrócił się do Moskwy z prośbą o udzielenie mu urlopu zdrowotnego, który jakoby zamierza spędzić w znanej francuskiej miejscowości kuracyjnej Vichy.

CO PRZYPADA POLSCE?

J kie gminy wracają do Polski?

Co dostaje w Śląsku Zaołańskim? Dokładnie tego narazie nie wiemy, nie znając jeszcze w chwili pisania tych słów komunikatu oficjalnego w tej sprawie. Dlatego też należy traktować z pewnym zastrzeżeniem informacje, które niżej podajemy: nie jest mianowicie wykluczone, że ulegną one pewnym poprawkom, o ile z całości powiatów, jakie wchodziły w rachubę, miałyby być przy ostatecznym rozgraniczeniu obu państw wyłączone te czy inne gminy. Przyjmując jednak, że powiaty Śląska Zaołańskiego traktowane są w nowej umowie polsko - czeskiej, jako nierozdzielalną całość, otrzymamy byśmy obraz następujący:

Bez plebiscytu mają dostać się Polsce dwa powiaty. Cieszyn i Frysztat. Nie ulega wątpliwości, że są to powiaty polityczne, a nie sądowe (które w krajach poaustrjackich stanowią część powiatów politycznych). Powiat cieszyński zatem obejmuje oba powiaty sądowe: cieszyński i jabłonkowski, powiat zaś frysztański, również oba należące doń powiaty sądowe: Frysztat i Bogumin. Powiat polityczny Frydek (złożony z powiatów sądowych Frydek i Polska Ostrawa) ma podlegać plebiscytowi.

W obu powiatach, które mają być Polsce cedowane natychmiast mamy następujące gminy (w nawiasach podajemy odsetek ludności polskiej w dle ostatniego przedwojennego spisu ludności, z roku 1910) idąc od północy ku południowi; a od wschodu ku zachodowi:

POWIAT POLITYCZNY I SĄDOWY FRYSZTAT obejmuje gminy: Pierśna (97,3); Markłowice (98,5); Piotrowice (89,2); Zawłada (95,2); Dzieńmorowice (21,8); Raj (97,3); Frysztat (59,5); Stare Miasto (93,5); Dąbrowa (62,8); Dąrków (96,5); Karwina (82,5); Orłowa (34,5); Poręba (59,5); Łazy (48,7); Łąki (97,9); Stosowa (99,0); Olszbrachów (99,5); Sucha Górna (96,1); Średnia (55,3) i Dolna (58,9).

POWIAT POLITYCZNY FRYSZTAT, SĄDOWY BOGUMIN: Wierznów (99,8); Lutynia Niemiecka (89,6); Śkrzeczów (74,9); Bogumin Nowy

(30,0); Bogumin (38,2); Lutynia Polska (95,5); Zabłocie (53,5); Rychnów (49,4); Werbica (81,7); i Petwałd (19,6);

POWIAT POLITYCZNY I SĄDOWY CIESZYN: Kocobędz (95,1); Stanisławice (99,1); Cierlicko Dolne (99,0); Górne (98,6); Żywocice (99,3); Szymbark (93,7); Będowice (96,9); Dąbryńskie (96,9); Czeska Cieszyn (31,7); Mosty (95,1); Mistrzowice (98,0); Grodziszczce (97,2); Sobiszowice (10,5); Domasławice Dolne (8,5); Górny (3,1); Słbica (67,3); Żuków (98,0); Górny (98,8); Trzanoszowice (97,9); Toszonowice Górne (98,6); Dolne (34,4); Ropicz (95,5); Wietopole (100,0); Rzyczyr (96,4); Gnojnik (90,5); Dobracice (15,8); Rokłowice (100,0); Leszna Dolna (97,3); Trzyniec (69,0); Końska (85,0); Niebory (99,8); Smiłowice (96,0); Guty (99,0); Rzęka (97,7) i Lgota Kamestralna (94,5);

POWIAT POLITYCZNY CIESZYN, SĄDOWY JABŁONKÓW: Wędrzynia (97,4); Łyżnice (99,3); Olsztychowice (96,1); Nydek (99,0); Bystrzyca (98,2); Gródek (98,1); Karpentna (100,0); Tyra (94,2); Nawie (96,6); Miłków (100,0); Koszarzyska (99,0); Ppsek (97,5); Jabłonków (84,4); Bocarowice (99,1); Bukowiec (99,8); Mosty (98,5); Łomna Dolna (95,1) i Gortna (97,9);

Z pośród miejscowości, jakie przypadają Polsce, wymienić należy: Trzyniec, gdzie się znajdują wielkie huty żelazne t.j. wielkie piece i stalownie o produkcji 500.000 ton stali, co stanowi trzecią część produkcji stali w Polsce; Karwina, której węgiel po skokowatemu służy dla całego polskiego przemysłu odlewniczego żelaznego jako podstawowe paliwo przy topieniu żelaza; Bogumin, bardzo ważny węzeł kolejowy, wiążący Warszawę z Pragą, Budapesztem i Wiednem oraz z Wrocławem; Bogumin jest głównym węzłem kolejowym, łączącym Pragę ze Słowacją i z Rusią Przykarpacką. Poza tem znajduje się na Śląsku szeregi ośrodków przemysłu przetwórczego i kopalnie węgla.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI Miasta WILNA K. K. O. Załatwia wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzące. Przyjmuje wkłady poczynając od 1-go złotego. Udziela kredytów na dogodnych warunkach. Godziny urzędowania: Dział Czekowo-Oszczędnościowy: czynny od 8 do 19.30. Dział Dyskonto, Inkaso i inne: czynny od 8 do 14.

Dymisja Duff Coopera Pierwszego lorda angielskiej admiralicji

1 października podał się do dymisji pierwszy lord admiralicji Duff Cooper. W liście wystosowanym do premiera Chamberlaina ustępujący minister zapowiada, że wyjaśni motywy swego kroku w Izbie Gmin i podkreśla, że ustępuje spowodu różnic zdań w dziedzinie polityki zagranicznej gabinetu.

Po południu minister Duff Cooper został przyjęty na audjencji przez króla Jerzego VI, który dymisję jego przyjął.

Duff Cooper należy do grupy młodych konserwatystów i uchodził za przyjaciela politycznego b. ministra spraw zagranicznych Edena. Duff Cooper jest żonaty z lady Dianą Manners, córką księcia Rutland, znaną ze swej piękności i występów scenicznych w Ameryce i w Europie.

W roku bieżącym państwo Duff Cooper bawił w Gdyni i w Gdańsku na pokładzie jachtu admiralicji „Enchantress“.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

- TEATR WIELKI: „Książę Szirasu“
TEATR NARODOWY: „Szkoła obmowy“
TEATR ATENEUM: „Świętoszek“
TEATR POLSKI: „Subretka“
TEATR LETNI: „Jean“
TEATR NOWY: „Bratnie dusze“
TEATR MAŁY: „Rozwiedzmy się“
TEATR KAMERALNY: „Głębina na Złotej“
TEATR MALICKIEJ: „Odrobina miłości“
TEATR 8,15 „Księżniczka Czardaszkowa“
MAŁE QUI PRO QUO: „Nic nie wiadomo“
CYRULIK WARSZAWSKI: „Naokoło cyrulika“
TEATR WIELKA REWJA: „Dla ciebie, Warszawo“
KINA:
ATLANTIC: „Druga młodość“
BALTYK: „Krzyk ulicy“
CAPITOL: „Słow, czek“
CASINO: „Jezebel“
COLOSEUM: „Przygoda Robin Hooda“
EUROPA: „Ludzie za mgłą“
FILHARMONJA: „Pani Walewska“
HOLIWOOD: Nieczynny
IMPERJAL: „Przygoda Tomka Sawyerera“
PALLADJUM: „Paryżanka“, we środę „Królowa Śnieżka“
PAN: „Prawo do szczęścia“
RIALTO: „Modelka“
ROMA: „Olimpiada“
STYLLOWY: „Naga prawda“
STUDIO: „5.000.000 szuka spadkobiercy“
SWIATOWID: — Nieczynny.
UCIECHA: „Zbłądziłem“
VIKTORJA: „Paweł i Gawel“
Kraków:
TEATR MIEJSKI: — Nieczynny;
Poznań:
TEATR POLSKI: „Występy baletu Parnaja“
We Lwowie:
TEATR WIELKI: „Gaźdzka rozmarzyła“
W Grodnie:
TEATR MIEJSKI im. E. ORZESKOWEJ: „Jan“
KINA:
UCIECHA: „Niedorajda“
HELJOS: „Darmozjad“ i rewja „Licytacja świata“
MALENKIE LUX: „Złoty saksofon“
PAN: „Groźny Bili“
APOLLO: „Paryżanka“

Sprostowanie

Otrzymałmy następujące sprostowanie:

W numerze 269 z 30 września r.b. zamieścił W. Szan. Pan Redaktor w swem poczynym piśmie wiadomość, jakoby pomorski Ozon nabył od firmy „Robur“ Kurjera Bałtyckiego. W związku z tem oświadczamy, że firma „Robur“ nigdy nie była właścicielem wymienionego czasopisma.

Sądząc, iż W. Szan. Pan Redaktor da odpowiedni wyraz temu naszemu wyjaśnieniu na łamach swego pisma, kreśliśmy się z poważaniem. „Robur“ Zw. Kopań Górnoszląskich Spółka Komandytowa (Jawni spółnicy: Dr. St. Wachowiak i J. Kramsztyk.

MILJONY NA BUDOWĘ SZKOŁ POWSTAJĄ Z DROBNYCH GROSZY.

natychmiast, ale poseł stojący przed nim odczuł lekki dreszcz, gdyż zrozumiał, co ten przelotny uśmiech znaczy. Przed księciem Reichstadtu, który pozostanie lwiatkiem, nie będzie się zatajało śmierci ojca. Ale płaszcz i miecz, który zdobywca nosił podczas koronacji, albo też inny z pod Austerlitz? — pyta wysłannik. „A order, Legja Honorowa, Złote Runo i wiele pamiątek z wyspy św. Heleny? Ojciec pragnął to wszystko pozostawić synowi...“

Metternich wzrusza ramionami. — A jeszcze jedna rzecz — ciągnie poseł. — Tego przecie nie można nie oddać młodzieńcowi. Zresztą cały świat pragnąłby, by mu się to ostało. Chodzi o maskę pośmiertną. Co będzie z nią? Ponowne wzruszenie ramion. — Śmierć generała Bonaparte — mówi surowo Metternich — oznacza dla wielu koniec różnych nadziei i złudzeń, oraz koniec niebezpiecznych komplotów. Poza tem jednak dla świata nie ma żadnego znaczenia.

Poseł rozumie o co chodzi. Oznacza to nie tylko zakaz, ale jest jednocześnie zapowiedzią, że wszystkie kary piekła spotkają tego, któryby kiedykolwiek jeszcze chciał się zajmować temi sprawami...

W pół roku później zostaje dr. Rollet, przyboczny lekarz ekscesarzowej Marji Luizy, wezwany do zamku i udaje się do mieszczanina zarządcy, gdzie znajduje się chore dziecko. Doktor Rollet jest zamiłowanym zbieraczem pamiątek historycznych. We własnym mieszkaniu posiada słynny zbiór czaszek.

Wracając z dzieckiem zarządcy nie jest groźny. Zwyczajnie przerybienie. Najlepiej pomogą okłady. Zatraskany ojciec chętnie słucha słów uspakajających. Jakże mu rzuca lekarz i odprowadza go na dziedziniec. Podczas gdy jego żona zaimuje się przygotowaniem zaleconych okładów.

Krzyżując zbliża się do gbu panów gromadka dzieci. Dwie dziewczynki trzymają w rekach naprężony sznur, na którym wi-

si jakiś dziwny przedmiot. Przedmiot ten, wskutek szybkiego biegu dziewczynek chrześci i dźwięczy, jakgdyby się skarżył. Trzecie dziecko, najstarszy syn domu, jest woźnicą tego pędzącego zaprzęgu, który nagle zatrzymuje się przed doktorem i przed obcym. Przypadkiem rzuca doktor Rollet okiem na ów przedmiot, który stanowi środek zaprzęgu. Odrazu budzi się jego czujność zbieracza. Bez trudu rozpoznaje w tym przedmiocie maskę gipsową. Szybko się pochyla, zanim przestraszony zarządca może mu w tem przeszkodzić.

Za chwilę dr. Rollet trzyma maskę w ręce. Patrzy i wydaje mu się, że przeżywa jakiś sen. Ten łuk nosa, zacięte usta, wyrazisty podbródek i bosko wzniesłe czoło...

Doktor Rollet cofa się: — Skąd to macie? — woła. W uszach mu szumi i wydaje mu się jakgdyby słyszał pieśń bojową.

Zarządca zaczyna mu opowiadać. Okazuje się, że maskę Napoleona oddano mu na przechowanie, z surowym nakazem, aby nigdy nie wpadał w ręce księcia Reichstadtu. Dzieci odkryły ją gdzieś pośród rupieci... Właściciel — mówią szczerze — to dostał polecenie zniszczenia tej maski pośmiertnej, ale przypadek... Błaga doktora Rolleta, by go nie zdradził.

— Przypadek — szepce dr. Rollet — no tak, przypadek... i dzieci... — mówi głaszcząc wijące się dookoła małej główki loki jednej z dziewczynek.

— Zatrzymam to — mówi mocnym głosem do zarządcy, nie zwracając uwagi na jego prośby i protesty. — Jeśli pan nie chce, żeby się dowiedziało o tem, że nie wykonał pan otrzymanego polecenia, to niech pan tę maskę pozostawi mnie.

To mówiąc wyciera chustką kurz. Jaki osiadł w zagłębieniach gipsu. poczem ta samą chustką owiwa maskę pieczołowicie. W ten sposób maska pośmiertna Napoleona została zachowana dla świata...

Przeł. Wel.

Debata

„Kurier Literacko-Naukowy”

JESZCZE „KARA-MUSTAFA”

LITERATURA NONSENSOWA
 Lawina, poruszona nieostrożnie przez prof. Tomanka, nabiera rozpędu i rozszerza się; coraz więcej szczegółów zostaje dorzucanych do omawianej kwestji, a zapytania o autorstwo jednego wiersza, zaczyna się robić sprawą całego działu literatury humorystycznej, działu szeroko rozciągłego np. w Anglii, mogącego się poszczycić takimi imionami jak E. I. T. Lawis Carroll i in. (literatura nonsensowa“ (literature).

Jak z nazwisk przytaczanych w poprzednich artykułach wynika, literatura taka u nas istnieje, ale my się jej wstydzimy; Polak naogół oficjalnie nie lubi humoru w literaturze, gdyż ta „powinna“ być nietylko poważna, ale smutna i przykra. Stąd taki nadmiar utworów przygnębiających w beletrystyce, i mało kto — jak Sienkiewicz — zdobył się na odwagę pisaną „ku pokrzepieniu serc“. Dawniej tłumaczyliśmy sobie, że naród w niewoli nie powinien oddawać się wesołości; że „należy rozdrapywać rany, aby się nie zablizniały błoną podłości“ — jak brzmi płytka w gruncie rzeczy i nieumotywowana, ale efektywne frazes. wypowiedziany przecież przez tak znakomitego autora, jak Żeromski.

Ale dziś nie jesteśmy już w niewoli, a mimo to utwory pogodne we współczesnym piśmiennictwie można na palcach porachować. Cieszymy się więc, gdy sobie przypominamy, że przecież i u nas istnieje literatura niefrasobliwa, przez to jeszcze zabawniejsza, że przybrana w maskę powagi.

PAWLIKOWSKI CZY SŁOWACKI

P. S. Wojski w Nr-ze 38 „Kuriera Literackiego i Naukowego“ wyciąga z zapomnienia parę takich utworów, a w pierwszym rzędzie utwór, który, jak tradycja niesie, wyszedł z pod pióra Mieczysława Pawlikowskiego. O tym utworze słyśmy przed pół wiekiem wiersze, że syn Mieczysława, późniejszy profesor, Jan Gwałbert, zaniósł odpis do gimnazjum i pokazał go profesorowi literatury polskiej, dr. Z., z nadmienieniem, że w zbiorach biblioteki Medycejskiej, znajduje się ten utwór, napisany ręką Słowackiego, choć nie podpisany przez niego; ojciec zaś jego (t. j. Mieczysław P.) jest zdania, że to nie jest Słowackiego i że nie ma sensu. Na to prof. Z.: „O, proszę, niech mi to Pawlikowski da do domu, ja to zbadam i na następnej lekcji odpowiem“. Rzekłszy to na następnej lekcji prof. Z. dał odpowiedź: „O, Pawlikowski, twój ojciec nie ma racji. To jest Słowackiego, ale że to widocznie urywek z większej całości, więc niezrozumiały“.

Wersję tę słyśmy od jednego z uczniów tej samej klasy, który miał być świadkiem wydarzenia. Zresztą najłatwiej mógłby rzecz rozstrzygnąć sam prof. J. G. Pawlikowski, który również mógłby zapewne dostarczyć i autentycznego, a kompletnego tekstu, jak pragnie p. Wojski. Ja zaś ze swej strony mogę spełnić jego życzenie, spisując ów wiersz, tak jak się go nauczyłem ze swych akademickich czasów; nie ma w nim luk, jak w kopji p. Wojskiego i wykazuje odmianki tekstu, co jest zrozumiałe, skoro przechodził z ust do ust, nie spisany:

KLEKOT BOCIANI

Klekot bociani, płynący obłokiem,
 Czasem się jasną opłóćeni chmurą,
 I z nad uroczysk, nieścisniony okiem,
 Fenickich gróbów rozbrzmiewa purpurą.
 Czasem w krąg Hađu rozpowietrzon
 żalem
 W noc księżycową w smutki się obłoczy,
 Edenu ciszą, greckich urn opalem,
 W namiętny uścisk włosów rozplącze
 kruczy.—
 Ale przynigdy, przynigdy w swym placu
 Cieb'e nie wspomni, w ciebie się nie wsluży,
 Przynigdy z tobą, aniele-tulaczu,

W nieprzeniknionej nie skłębci się burzy;
 Przenigdy w Cymbrów chaldejskiej spóśczone
 Marzanny wotnem nie ścimi się pół-zielem;
 A choć szyderstwa aureolą bryznie,
 Hełką raczej będzie, niż Bothwellem!
 Dość na tem! żyjcie! niech ją na stos wiodą,
 Głoszącą czerni śm'erć — albo oklaski!
 Sahary wichrem, ndyjską pagodą,
 Grobowiec jęknie pod słoneczne brząsk!
 Częstotliwości gwarłwe milczenie
 Mech więc bezwonnym zapachów nie drażni.
 Tak śni mąż wielki w starej Mitylenie,
 W jesennych wioseń pół-mowej jaźni.

PERSIFLAŻE LITERACKIE

Tych pół tuzina strof, oddeklamowane z przejęciem, robią na słuchacza niewtajemniczonym wielkie wrażenie; z początku zda je mu się, że rozumie, o co idzie, powoli traci wątek i słucha tylko patetycznego brzmienia, a to jest niewątpliwie piękne i efektowne. Już to M. Pawlikowski miał talent do takich persiflaży literackich; cały szereg wierszy pisanych „à la manière de...“ umieścił w swej niezwykle interesującej i niezwykle niesamowitej powieści p. t. „Baczmaha“, wydanej przed laty czterdziestu (1898), w której główna osoba akcji pod pozorem znalezienia nieznanego rękopisu przedkłada utwory jakoby Pola, Lenartowicza i innych dawniejszych autorów, ale przedewszystkiem manuskrypt, będący pamiętnikiem konfederata barskiego, który, zabłąkawszy się w Tatry podczas walk z Moskalami, spadł do przepaści w jaskini i tam dotąd żyje, utrzymywany przy życiu w jakiś cudowny sposób przez pokład gliny, w której tkwi bezwładnie do pół ciała, i która mu dostarcza soków życiowych, tak, że przy ogarku gromnic, zapalanej od czasu do czasu, może spisywać pamiętniki „inkaustem krwi własnej“.

Do dzisiejszego tematu interesujące sa owe naśladowania autorów poetów znanych, oczywiście przeważnie bezsensowne, ale doskonale naśladowane i parodujące ich manierę. Niestety wyszły mi one z pamięci, a „Baczmaha“ nie mam do dyspozycji.

Większa część takich utworów Pawlikowskiego, jak się zdaje nigdy nie ujrzała światła dziennego, jak „Z czary starości“, który to zbiór utworów powstał około r. 1893 jako persiflaż Przemyskiego - Miriama „Z czary młodości“, lub utwór powstały w tymże czasie „pod wpływem“ dekadentyzmu i symbolizmu, o kościelnym, któremu żona uciekła z „frajtrem“; niestety odpis, który posiadałem, oddawna mi zaginął, a w pamięci pozostały tylko sam początek i sam koniec:
 Tuż pod brudnym kościelnego kar-kiem,
 Poniżej włosów, nierówno obciętych,
 Na spłowiałej z czerwonego sukna pelerynie
 Chwieje się... dawnych wspomnień ślad..

Takie jest życie!
 Ślad czegoś, co było niczem,
 I tylko cień, i cienia ślad,
 Wyblakły ślad przyschniętych strupów,
 Zdrapanych paznokciem.
 Zbyteczne chyba zwracać uwagę na to, że forma jest tu wzorowana na głośnych wówczas „Serres Chaudes“ Maeterlincka; zarazem widać wpływ literatury naturalistycznej.

JEDNODNIÓWKA: „SKARBONKA”

W tymże samym czasie można zanotować utwór znakomitego ówczesnego artysty dramatycznego Sobiesława Bystrzyńskiego w „Skarbonce“, jednodniówce, wydanej dnia 21 maja 1893 r., w dzień Wielkiego Festy nu Ogrodowego na rzecz ubogich“ pod przewodnictwem ks. Marceliny Czartoryskiej. Jednodniówki nie były wówczas tak rozpowszechnione i zdyskredytowane, jak później, to też organizato-

rowie zdołali zebrać do swojego wydawnictwa utwory około stu trzydziestu osób z pośród najpierwszych we współczesnej literaturze, sztuce, nauce... Nie można wszystkich wliczyć, wystarczy wymienić parę nazwisk: Asnyk, Bolesław Prus (nieznane aforyzmy, nie znajdujące się w pomnikowym wydaniu zbiorowym), Wł. Natanson, Sewer, Sienkiewicz (proza i wierszem, dwa utwory), Jacek Malczewski (wiersz), K. M. Górski, Włodz. Zagórski, Tetmajer, Styka, Hoffmanowa, Rapacki, Rydel, Hajota, Cwierciakiewiczowa. Stan. Tarnowski, Bałucki, Dygasiński, Solski i stu dziesięciu innych, przeważnie też godnych lub bardzo godnych wspomnienia, ale — brak miejsca!..

Jednym z takich jest właśnie Sobiesław, znakomity amant teatru krakowskiego, który tam umieścił utwór p. t.: „Kwiat Gangesu, wiersz symboliczno - humorystyczny - dekadentyczny“. Oto jego początek:
 Jęczą w kajdanach przebrzmiałe okowy
 Strzaskanej lutni, siłą zmartwych-wstała..
 A syk gryzący tej hydry stugłowej
 Wzrok mego ducha mgłą bólu zasłania.
 Gangesu kwiat drzy.. kiełch swój rozłacza
 I percha dumnie na zenitu kregi,
 Nemes straszny sąd cofa.. rozpacza..
 I w toń zwątpienia owija się wstęgi.

I tak idzie dalej jeszcze przez jakieś trzydzieści wierszy, by wreszcie skończyć straszny okrzykiem rozpacz, gdy

..wichrowe kregi?
 Chyla ku ziemi Gangesu kwiat błady,
 A pierś wczepiona łez leje kaskady..
 Patrz, z jękiem głuchym... okrawa-ny pada..

Z „WYDAWNICTW DEKADENTÓW POLSKICH“

Przejdźmy teraz do niewątpliwie szczytowej pozycji polskiej „literatury nonsensowej“, którą tworzą wspomniane, a nawet pokrótce omówione przez p. Wojskiego utwory, stanowiące Nr. 1 i Nr. 2 „Wydawnictw Dekadentów Polskich“, których mimo to — rzecz dziwna — p. Wojski zapewne nie widział, bo nieznanych tytułów i błędnie je opisuje. Nic dziwnego; druki to bardzo rzadkie i nie wiem, koby je w Krakowie posiadał poza egzemplarzem obowiązkowym w Bibliotece Jagiellońskiej i w bibliotece drukarni Anczyca, gdzie one były drukowane „nakładem d-ra Juliana Pogorzelskiego, Kawalera Maltańskiego“. Oba druki są zapisane w Bibliografii Estreicher, serja 1881 — 1900, choć z błędem drukarskim w tytule Nr. 1, z odsyłaczem pod Krasieński Adam.

Oto tytuły:
 Eleonora, (trójhymn duchów smętnych... (autor) Fosforyczny Skalderson. Wydawn. Dekad. Pol. Nr. 1, Florencja i Kraków, nakł. dr. Jul. Pogorzelskiego... druk. Wł. L. Anczyca i Sp. 1893, 8-o. str. 58.

Drukowane czerwonymi literami na zielonym papierze.
 Jęk ziemi, pantologia dekadentów polskich, zebrana przez dr. Juliusza Pogorzelskiego. Wydawn. Dekad. Pol. Nr. 2, Kraków, nakł. dr. J. P., druk. Wł. L. Anczyca, 8-o, str. 4 i 77.
 Na okładce nie profil, ale twarz „en face“ z zupełnie pustym miejscem, gdzie powinno być oczy, co rzeczywiście wygląda niesamowicie.

Ta „pantologia“ miała być podobno utworem zbiorowym, w którym brali czynny udział i inni autorowie poza Krasieńskim i Tetmajerem (ci pono pisali to w czasie wspólnego pobytu w Heidelbergu), ale nie mam w tej mierze dokładniejszych, a zwłaszcza wiarogodniejszych danych, nie podaję zatem nazwisk.

„Eleonora“ jest utworem epicznym w dwunastu pieśniach o doskonałej formie i bajecznych rymach. Tommy, który niedawno opisywał w „I. K. C.“, jaki był nieudały wynik zabiegów o rym do „Szampan“ (nawiasem mówiąc, rym niesłychanie łatwy, który można na poczekaniu zro-

bić w sposób zupełnie poprawny, nie oszukując siebie i innych parą: Szampan — Klepa), mógłby stamtąd zaczerpnąć wzorów, jak się trudności rymów przezwycięża.

Jest to więc utwór epiczny; ale jego treść? Ta się rozlatuje w poszczególne zdania, z których każde z osobna ma treść, ale związek myślowy między niemi jest luźny i wkrótce się rozplywa; za ledwie w niektórych dłuższych epizodach można uchwycić myśl przewodnią, zamgloną obrazami symbolicznymi. A wszystko, nawet najkomiczniejsze rzeczy, wypowiedziane z całą powagą i wspaniałym stylem, z misternymi rymami. Pisane wierszem jedenastogłoskowym, ale wstęp i epilog w innej formie, strofkowej. Zapoznajmy się ze wstępem:

WSTĘP DO „ELEONORY“

Oceanów grzmi pieśń wśród złośc-nych labędzi;
 Wśród złośc-nych labędzi w promieniu ich piór.
 Pod namiotem ze snów, na granitów krawędzi,
 Na granitów krawędzi odpoczywa Pan Gór-
 A wśród burzy i fal rozrukanych płomieni,
 Rozrukanych płomieni u Stykowskich technie wód
 Tajemniczy ży duch księżycowej przestrzeni
 Księżycowej przestrzeni Kałnowy kłnąc ród!
 A na skale zwiądł kwiat nieskończ-nej nocości,
 Nieskończonej nocości błodolicy zwiądł ślaz,
 Gdzie wśród marzeń i gwiazd tysiąc lat bramin pości,
 Tysiąc lat bramin pości na pagodzie, gdzie wiazł.
 I księżycą zły *) blask po pustkowiu złowrogiem,
 Po pustkowiu złowrogiem wótki cmentarny swój ślad.
 Gdy na forum pod wiatr Ten, który był półbogiem,
 Ten, który był półbogiem, szedł wśród gromów i padł!

Już tutaj spotykamy się z tajemniczymi osobistościami, które biorą udział w „akcji“ Eleonory: ów „Pan Gór“ (który w poemacie rymuje się z „kangur“) i „Ten, który był półbogiem“, niejednokrotnie są wymieniani w dalszych pieśniach).

Brak tu jednak sympatycznego zielonego starego potworu z pod „Piramid“, który zwykle „jadł dynamit“, a był wrażliwy na piękność niewieścia, czego o-mal życiem nie przypłacił, bo oto:

Zelonostary potwór, gdy to zoczył,
 Taką miłością zapalał namiętną
 Ku Anne Boleyn, że się z góry sto-czył
 W Lago di Como, głębie ciemno-miętną,
 I byłby zginał, gdyby go z bóstw wolał
 Nie wywabiono szczaw.kową solą.

Jakie szczęście, że miano pod ręką tyle środka wywabiającego, by starczyło na Lago di Como! Gorszy los spotkał Pana Gór i Tego, co szedł na forum, bo na samym końcu poematu pierwszy z nich:

Poszedł, gdzie jaja swe złożyła parda,
 I gdzie się w słońcu wylega krokodyl;
 A znikające widać ciemne mar dżw,
 W stajni; Augiasza umarł, wspory o dyl.
 A gdy na pola Elizejskie sunął
 Trup zwłok Gór Pana z wielką butlą po, rum,
 Mnął się z duchem Tego, który rumął
 Kiedy, półbogiem będąc, szedł na forum.

I cóż przy takich rymach zna czy marny „szampan“!

Ale jesteśmy już blisko końca, a dotąd nie było mowy o bohaterce tytułowej. Cierpliwości; i na nią przychodzi kolej, bo oto wiersz ostatni:

I tak skoczyła się Eleonora!
 Jest to jedyne miejsce eposu, gdzie o niej mowa.
 Epilog jest pisany również strofami, o innym układzie — niestety, nie pamiętam go już, prócz paru luźnych wierszy.

„Jęk ziemi“ jest więcej urozmaicony; zawiera cały szereg nazwisk różnych „autorów“, jak dr. Tadeusz Estreicher

(Dokroczenie na str. 6-iej) *) czy mdły?

Start do stratosfery uległ znowu odroczeniu

ZAKOPANE. Pat. Wczoraj w godzinach rannych panowała tu również pogoda nieodpowiednia do startu, chociaż już w ciągu dnia było słonecznie i ciepło. Wszyscy w Dolinie Chochołowskiej trwają w cierpliwym oczekiwaniu ustalenia się pogody, które według przewidywań meteorologicznej stacji chochołowskiej przedstawi się na najbliższy okres, jak następuje:

W nocy z 3 na 4 bm. nastąpi przejściowe pogorszenie się pogody, spowodowane napływem świeżych mas powietrza polarno - morskowego z zachodu. Napływ tego powietrza zaznaczy się dużym zachmurzeniem, i drobnym deszczem w ciągu nocy.

4 października, przewiduje się polepszenie pogody, jednak jednocześnie zwiększy się siła wiatru, który ma jeszcze wzmocnić się we środę.

Jeśli przewidywania stacji meteorologicznej z Doliny Chochołowskiej sprawdzą się, pogoda taka nie wróży pomyślnych warunków startu tak na jutro, jak i na pojutrze: a to ze względu, że przy wzlocie balonu stratosferycznego nie może być silnego wiatru.

Wobec tego należy się uzbroić w cierpliwość i czekać na sprzyjające warunki atmosferyczne.

Mechlis przeciw Bluecherowi

Dowódca sowiecki na Dalekim Wschodzie w niełasce

MOSKWA. Naczelnym komisarz polityczny armji czerwonej Mechlis, wygłosił na zebraniu dalekowschodniej organizacji partji komunistycznej w Chabarowsku gwałtowną mowę, skierowaną przeciwko marsz. Blücherowi. Mechlis oświadczył w swoim przemówieniu, że poskromił „wrogów ludu“ — opozycjonistów prawicowych i lewicowych — którzy dotychczas zajmowali w wielu wypadkach wysokie i odpowiedzialne stanowiska w armji czerwonej na Dalekim Wschodzie. Mechlis postawił za wzór czerwonego oficera marsz. Woroszyłowa, o którym powiedział: „jest on oddany bez zastrzeżeń Stalinowi i partji komunistycznej“, a jednocześnie całkowicie przemilczał rolę marsz. Blüchera.

Mowa ta spotęgowała w Moskwie pogłoski o usunięciu marsz. Blüchera ze stanowiska dowódcy armji czerwonej na Dalekim Wschodzie, zwłaszcza, że od przeszło miesiąca tj. chwili walk pod Czang - Ku - Feng nazwisko marsz. Blüchera nie jest wymieniane przez prasę sowiecką, jednocześnie zaś komisarz Mechlis od początku lipca nie opuszcza kwatery głównej armji dalekowschodniej, gdzie przeprowadza nieustanną „czystkę“.

RADJOAPARATY LICENCJI
Wiednia i Budapesztu
„CAPELLO“ i „UNION-RADJO“
 Superheterodyny bateryjne i prądowe najwyższej jakości
MICHAŁ GIRDA
 w firmie **HURT. DETAL.**
 MICKIEWICZA 7. TEL. 16-28.
Aparaty Elektrit

Gdy pro'uratorowi skradną kapelusze...

BOSTON. Podczas rozprawy toczącej się w jednym z sądów w Bostonie, prokuratorowi skradziono kapelusze, znajdujące się w szatni, przylegającej do sali rozpraw.

Prokurator zaalarmował natychmiast obecnych w gmachu sądu policjantów, a następnie drogą ogłoszenia wezwał złodzieja aby mu zwrócił kapelusze. W ogłoszeniu prokurator zaznaczył, że rysopis złodzieja jest mu znany i że jeżeli w ciągu 24-ch godzin kapelusze nie zostanie oddany portjerowi w gmachu sądu, złodziej zostanie schwytyany.

Ogłoszenie przyniosło nieoczekiwany skutek: natychmiast portjerowi przyniesiono 21 kapeluszy! Pomiedzy temi kapeluszymi był też i kapelusze prokuratora.

Jak się więc okazało, aż 21 osób przywłaszczyło sobie cudze kapelusze w gmachu sądu.

Klinika dla roślin

SYDNEY. W miejscowości Canberra (Australia), pewien ogrodnik założył klinikę dla chorych kaktusów i innych roślin pokojowych.

Klinika cieszy się wielkim powodzeniem wśród amatorów roślin pokojowych i nabrała już takiego rozgłosu, że z jej usług korzystają nie tylko miejscowi klienci, ale nawet zamiejscowi, którzy przysyłają ulubione rośliny, lub też przywożą je osobiście nieraz z bardzo daleka.

Bezmyślność Karlsbad

O grubość włosów

Jedno z pism amerykańskich podaje kilka przykładów ludzkiej bezmyślności: Do działu fotograficznego pewnego wielkiego domu handlowego w New Yorku wszedł pewien klient i zapytał czy może dać do powiększenia fotografię swego syna.

Gdy mu oświadczone że rzecz jest do zrobienia, klient spytał, czy można by tak zrobić, aby na powiększeniu syn był bez kapelusza, w którym jest na zdjęciu.

— Dobrze — odrzekł kierownik działu, jednakże musi mi pan powiedzieć jaką fryzurę nosi pański syn, jeśli go mam zrobić bez kapelusza?

— Też dziwne pytanie — odrzekł klient. — Przecież jak mu pan zdjęcie kapelusza, to zobaczy pan włosy.

Pewien profesor uniwersytetu czekał na małej stacyjce, na pociąg lokalny, któryby go odwiózł do Londynu. Nagle express szkocki, który zawsze przejeżdżał tę stacyjkę bez zatrzymania się, tym razem stanął z powodu jakiegoś defektu.

Profesor wszedł do expressu, gdy konduktor tegoż zawołał: — Proszę pana, ten pociąg nie zatrzymuje się tutaj, więc pan nie ma prawa wsiąść do niego.

— Skoro pociąg się nie zatrzymuje, to ja nie mogłem wsiąść — odrzekł profesor i poszedł szukać siedzącego miejsca.

Wreszcie przykład tragiczny: skończył spadochronowy Allen skała z spadochronem wobec tysięcznej publiczności. Skoczył i ku przerażeniu wielotysięcznych tłumów spadochron nie rozwinął się i lotnik poniósł śmierć.

Okazało się, że w zdenerwowaniu zapomniał opasać się spadochronem.

Kazio zapomniał w autobusie flaszkę czystego spirytusu do picia.

Zgłasza się na policję.

— Czy nie oddano tu flaszki spirytusu, którą zapomniałem w autobusie?

— Flaszki tu niema — mówi urzędujący przodownik. Natomiast odstawił tu do wytrzeźwienia gościa, który tę flaszkę znalazł.

— Tu widzisz mój drogi jest Wielki Wóz — mówi ojciec do syna wskazując na niebo.

— A ilokony, tatusiu?

Agencja PIL opowiada następującą zabawną historję o wynalezieniu tytułu przez autora:

Z okazji wydania francuskiego tłumaczenia angielskiej książki Claude Houghton p. t. „Na grubość włosów“ (L'Épaisseur d'un cheveu) przypomina prasa francuska dziwną historję jej tytułu: Pewnego razu Claude Houghton, już po napisaniu tej powieści, wszedł do autobusu i udał się do wydawcy rozmyślając po drodze, jakiby nadać jej tytuł. Zamyślił się tak bardzo, że nanuskrypt powieści, jedyny jaki istniał, wypadł mu z pod pachy na ulicę. W tej chwili przejeżdżające auto ciężarowe mignęło obok rękopisu o jednym włosie. Ktoś krzyknął: O włos, a byłby rękopis przedpadł! — Houghton uszczęśliwiony zebrał kartki i napisał tytuł: o grubość jednego włosa. (PIL)

Feljetonista I. K. C. zastanawia się nad dziwanymi karlsbadzkimi:

Skuteczność Karlsbadu zrozumieć coraz trudniej:

Niemiec w Karlsbadzie tyje,

Czech bez Karlsbadu chudnie.

Cioćcia Klocia pod sześćdziesiątkę, przechodzi koło stawu, gdzie kąpią się mali chłopcy.

— A czy wolno kąpać się tutaj?

— pyta surowo małców.

— Nie wolno, ale jak się pani chce kąpać, to niech się pani szybko rozbiera, gdyż myśmy wystawili strażę...

— Rozstałem się z narzeczoną...

— Co się stało? Dlaczego?

— Namalowałem jej portret...

— No to co? Powinna ci być wdzięczna...

— Gdy zobaczyła portret powiedziała: Jeżeli pan myśli, że ja tak wyglądam jak na tym portrecie, to może lepiej, że zaraz rozejdziemy się...

Wybr. Wel.

ZAPISZ SIĘ DO TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH!

Żołnierski krok, żołnierski głos...

Zgromadziły się chmury wojenne nad Polską, lada chwila miał uderzyć ognisty piorun i rozprętałyby się krwawa burza... W tych krytycznych chwilach, które już minęły, jakże zgodna i poważna była postawa całego narodu polskiego! Jak wielka była gotowość do czynu! Jaki znamienny był ruch w biurach rejestracyjnych Korpusu Żołnierskiego!

Ochotników było bardzo dużo, a wśród tych ochotników wyróżniały się dwie grupy, mające odrębny charakter. Jedną grupę stanowiła młodzież, nieraz dzieci, jeszcze, nadrabiające miną, aby wydobyc z siebie marsowość starych żołnierzy; — drugą tworzyli autentyczni starzy żołnierze, uczestnicy walk o niepodległość, żołnierze z wojny światowej i wojny polskiej.

Dwa pokolenia. Ojcowie i dzieci. Synowie tego narodu, który w momentach dla Ojczyzny krytycznych umie stać się narodem żołnierski, nie żołdaków, lecz żołnierzy — rycerzy i obywateli!

W pamiętnych dniach przesielenia wojennego, gdy nad Polską wiał wiatr gradowy chmury wojny, cały naród uregulował tętno swego serca podług kroku żołnierskiego: raz - dwa, raz - dwa! Czekano na głos komendy, na rozkaz żołnierski...

A działo się tak wobec zbliżającej się rocznicy dwudziestolecia odzyskania niepodległości, w okresie, kiedy każdy dzień przynosi wspomnienie jakiegoś zdarzenia, nieraz pozornie blahego, które jednak w łańcuchu ówczesnych zdarzeń było ogniwem niezbędnym.

Przypominała się owe walki i dawne boje, które w pamiętnych dniach wojny oswięciły i otworzyły okres nowych walk już nie w celu uzyskania niepodległości, lecz w obronie zdobytej wolności... Rozpoczął się wówczas nowy żołnierski trud wytrwania granic państwowych...

O tem pamiętać trzeba! Należy wciąż mieć oczy otwarte na niedawną przeszłość, z której tak łatwo i korzystnie jest czerpać naukę na przyszłość!

Ziemie wschodnie Rzeczypospolitej rozpoczynają okres rocznic, związanych z 20-leciem Samoobrony Litwy i Białorusi.

10 września 1918 (tej rocznicy jakoś nikt nie zauważył w Wilnie!) powstał z inicjatywy ówczesnego kapitana Stanisława Bobiatyńskiego Związek Wojskowych Polaków w Wilnie, organizacja zakonspirowana, która później wydała szereg wybitnych dowódców Samoobrony. 7 października Związek ostatecznie się ukształtował, wybrał stały zarząd (prezes — kpt. Stanisław Bobiatyński, wice-prezes — płk. Józef Borodziej) i przystąpił do zorganizowania filij w różnych miastach, nie wyłączając, rzecz oczywista, i Kowna. 20 października odbyła się w Wilnie wielka patriotyczna manifestacja pod wpływem historycznego orędzia Rady Regencyjnej. Na placu Katedralnym polała się krew, gdy policja i żandarmerja niemiecka zaczęła rozpraszać tłum manifestantów. „Krwawa niedziela“ w Wilnie...

28 października 1918 r. generał Władysław Wejtko otrzymał od szefa Sztabu Generalnego, gen. Rozwadowskiego nominację na komendanta wszystkich formacji Samoobrony Litwy i Białorusi. W Mińsku rozpoczęło się formowanie oddziałów zbrojnych. Później — w Wilnie...

I oto rozpoczęły się dzieje polskiej siły zbrojnej na Litwie i Białorusi. Mińsk i Wilno zwoływały, organizowały żołnierzy polskich do walki w obronie ziemi ojczyznej, do walki o wyzwolenie! Samoobrona Litwy i Białorusi dziejami swemi obejmując okres od 28 października 1918 roku do 5 stycznia 1919 r. Uroczysty obchód dwudziestolecia Samoobrony Litwy i Białorusi odbędzie się 10 i 11 grudnia 1938 r. Wówczas niezawodnie zostanie dokonane generalne podsumowanie wysiłków i ofiar żołnierza polskiego, który na terenie okupacji niemieckiej, wobec pionącego

czerwonego frontu, coraz się zbliżającego, — tworzył oddziały zbrojne i wskazywał tradycje dawnej Rzeczypospolitej... „Litwa“... „Białoruś“... — to były wówczas nazwy bliskie, drogie, własne, nie obce, — tak jak bliskie i swoje były miasta Kowno i Mińsk, gdzie mieszkali przecież bracia, synowie tej samej ziemi, jednej wspólnej Ojczyzny...

Uroczystości, związane z dwudziestolecie Samoobrony Litwy i Białorusi powinno zorganizować Wilno w sposób jak najbardziej serdeczny i poważny. Los tak zrzucił, że w tych uroczystościach Mińsk nie będzie mógł wziąć udziału; — to też na Wilno spada podwójny obowiązek godnego uczczenia rocznicy dziejowych wspólnych wysiłków!

Przed uroczystościami zasadniczymi, które się odbędą w grudniu, za kilkanaście dni będzie my mieli w Wilnie jakby uroczystości wstępne, które przypomną społeczeństwu polskiemu znaczenie walk wileńskich (przecież należałoby powiedzieć: litewskich, w znaczeniu historycznym!) i podkreślą duchową łączność żołnierzy polskich walczących na różnych terenach Rzeczypospolitej, — zaznacza mocno wspólne losy i wspólne zadania dwu polskich żołnierskich miast: Wilna i Lwowa.

15 października br. przyjedzie do Wilna około 500 osób Lwówian, członków Związku Obrońców Lwowa, z listopada 1918 r. Przyjeżdżają Lwówianie, aby w Ostrej Bramie zawiesić wotum dziękczynne w postaci ryngrafu z herbem miasta Lwowa i odznaką Związku Obrońców Lwowa, — aby przed wizerunkiem Najjaśniejszej Panny złożyły uroczyste ślubowanie wierności hasłom obrony wiary i Ojczyzny. W niedzielę 16 bm. odbędzie się ta uroczystość.

Jednocześnie z obrońcami Lwowa żołnierze Samoobrony Litwy i Białorusi złożą w Ostrej Bramie swoje wotum, również w postaci ryngrafu.

Pierwsi żołnierze Lwowa i Wilna połączą się u stóp Najjaśniejszej Panny we wspólnej modlitwie, pełnej wdzięczności za doznane łaski. Dokona się akt żołnierskiego braterstwa obrońców

Wilna i Lwowa, — akt, który po głębi znaczenie przyszłych uroczystości jubileuszowych we Lwowie i Wilnie.

Ale nietylko żołnierze Wilna i Lwowa podkreślą swe duchowe braterstwo, — dzień 16 października br. ma się stać manifestacją braterskich uczuć miast Lwowa i Wilna. Na czele Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 stoi dr. Stanisław Ostrowski, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza i Prezydent miasta Lwowa. Profesor Ostrowski przyjedzie do Wilna nietylko w charakterze starego żołnierza, obrońcy Lwowa, lecz i w charakterze Prezydenta miasta Lwowa, a więc nietylko żołnierze wileńscy będą przyjmować żołnierzy lwowskich, ale i miasto Wilno będzie witało miasto Lwów!

Nie trzeba tłumaczyć, jak wielkie znaczenie będzie miał ten piękny akt braterstwa dwu żołnierskich miast!... I czy trzeba wzywać Wilno do wyjęcia na spotkanie Lwowa z otwartym sercem?

Przypuszczać należy, że Prezydent dr. W. Maleszewski, jako gospodarz naszego miasta, godnie zaprezentuje Wilno; życzyć więc tylko trzeba aby społeczeństwo polskie dobrze pamiętało datę 16 października, no i żeby ochotnicy Samoobrony Litwy i Białorusi, którzy jeszcze się nie zarejestrowali w Sekcji Wojskowej (ul. Portowa, 19 m. 6, w poniedziałki, środy i piątki od 17 do 19), zrobili to w najbliższych dniach i gromadnie się stawili na nabożeństwo w Ostrej Bramie.

Ze względu na charakter tych skromnych uroczystości Komitet Obchodu 20-lecia Samoobrony Litwy i Białorusi na dzień 16 października zjazdu zwoływać nie będzie, ale oczywiście zwróci się do wszystkich żołnierzy Samoobrony i do całego społeczeństwa z gorącą prośbą o gremjalny udział w nabożeństwie.

Żołnierski krok obrońców Wilna i Lwowa poda takt, podług którego należy regulować rytm życia narodowego; — żołnierski głos dwu wielkich twierdz polskiego Łuża na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej przypomni dzieje minione i czyny w skutkach swych nieprzemijające...

W. Charkiewicz

DEBATY

JESZCZE „KARA - MUSTAFA“ (Początek na str. 5-ej)

Władysław Szpajerstock, M. Alpanastul i inni. Wprowadza ich w przedmowie dr. Julian Pogorzelski, rozszerzając się nad znaczeniem wydawnictwa. A ich utwory wszystkie odznaczają się piękną formą i niesłychanie komijniczym działającym kontrastem między powagą wypowiedzenia, a nonsensem treści.

Przytoczmy dwa z nich, wzmiankowane przez p. Wojskiego, który zresztą nie oddał należytej sprawiedliwości takiej niezrównanej perle, jak w defigurowany sposób przytoczona przezeń:

PIEŚŃ O RDZAWYM ŁUKASZU

Na przegniłej ulicy, gdzie się wilgoć rozlewa

Od Tamizy i błota niedoś,

Ostry noże służąca, — ostry noże i śpiewa

Powoli

Pieśń o rdzawym Łukaszu.

Cienie kroczą za wozem, ludzie idą tak czarni,

Pogrzeb kroczy przed okiem dzwiczyny,

Która ostrzy tam noże przy omdlałej latarni,

Bez winy

Śniąc o rdzawym Łukaszu

Widzą oche mgły rude, płaczą dalek

—

Ona nóż opuściła od dreszczy... Któż to stuka po bruku?... jacyś nocni podróżni

Złowieszczy....

...Weś o rdzawym Łukaszu... I zza mgły się wysunął, twarz bez oczu, szeroka,

Podniósł z bruku nóż ostry i długi, I popatrzył swą twarzą, bladą twarzą bez oka,

W twarz sługi...

Rzeczywiście można ten wiersz nazwać perłą w zbiorze: świetna forma, konstrukcja bardzo umiejętna, gradacja nastrojów doskonała od strofy do strofy przeprowadzona od prostej

czynności służącej i jej śpiewu poprzez jej marzenia, wiadomość od jakichś wędrowców, aż do wyłonienia się samego rdzawego Łukasza gdzieś z mgły, z ostrym i długim nożem w ręce, wpatrującego się bezoką twarzą w twarz sługi.

Teraz rozumiemy, czemu na okładce „dreszcz wzroku bezokiego człowieka przejmując zimnem objęciem“.

KTO JEST AUTOREM TEGO MAŁEGO ARCYDZIELKA?

Kraśniński, czy Tetmajer, czy może któryś z owych nie nazwanych współpracowników? Adam Kraśniński miał być niepoślednim poetą, jednak nic nie ogłaszał, nie chcąc wyzywać do porównywań ze swym wielkim dziełem Zygmuntem. Nie dziwiłoby mnie jednak, gdyby autorem był Tetmajer. Może komuś, kto był w owych czasach bliskim obu, jest wiadomy podział autorstwa; może też wszystkie utwory są wynikiem wspólnej pracy.

I drugi utwór, krótko wzmiankowany przez p. Wojskiego, wart przytoczenia, tembardziej, że jest klejnocikiem nastroju — o ten w poezji owej epoki szło przede wszystkim — i jest całkiem krótki. A odpowiada bardziej mottu, które (o ile mi się zdaje) stoi na czele wydawnictwa, a wzięte jest z tak wówczas uwielbianego Verlaine'a: Car nous voulons la Nuance encor... Rien que la Nuance! Oto ów obrazek pióra — jeśli się nie mylę — „Władysława Szpajerstocka“.

Za psem ładnym całe rano, Przez całe rano za odmianą Kanonicznym; Renek długą świętą ściana Na kamieńcach, i różaną Psa duszę czulem. Za psem ładnym echy, skłony, Szedłem za psem tym rano całe

W terenie i na torach

Ostatni akord lekkoatletyki wobec budujących się trybun

Nie było gwaru, wrzawy, dopingu publiczności — pusto i cicho było w niedzielę na Piłomonicie. Ostatnie zawody lekkoatletyczne — trójboj o pułk Komendanta Ośr. W. F., rozegrały się wobec garstki uczniów.

Aktorów widowiska też zebrało się niedużo.

Zespół A. Z. S.-u i Pol. Kl. Sport. Zespołowo zwyciężył AZS. Indywidualnie, z obu zespołów najlepszym okazał się Rymowicz AZS.

Z ciekawszych wyników, dobry był czas 11,2 na setkę, osiągnięty przez Wołoszyska P. K. S. i Rymowicza AZS.

W skoku w dal Rymowicz miał 6,68 mtr. W kuli Kelm AZS wypchnął — 10,87 mtr.

Na uznanie już zasługuje wynik w skoku w dal 18-letniego filigranowego „Brzeskiego“ AZS. Fizycznie jeszcze zupełnie nierozwinięty, niski, szczupły, — dzięki prawie tylko wrodzonej szybkości miał na zawodach 6,33 mtr. Obecny na zawodach Kom. Ośr. W. F. kpt. Żmudziński zaproponował nam „a może panowie obejrzą budujące się trybuny?“.

Chętnie zgodziliśmy się. Wspięliśmy się pod samą górę trybuny, obeszlśmy wzdłuż i w szerz, weszliśmy pod trybuny, obeszlśmy naokoło, oglądaliśmy boisko i bieżnię z góry, z boku, z dołu, z miejsca przyszłej loży reprezentacyjnej... Kapitan mówił, tłumaczył, wyjaśniał.

Obecnie trybuny, prawie wykończone, mogą pomieścić do 2000 ludzi. Wykończone schody - ławki amfiteatralne będą mogły usadowić do 10 tysięcy widzów!

Pod zelazo - betonową centralną trybuną, będą działały cuda.

Szatnie dla zawodników, natryski, magazyny ze sprzętem sportowym, pokój lekarski, oszklony hol, kuchnia i t. d.

Vis a vis, po drugiej stronie boiska, już ułożono cemeny pod ubikacje, sodowianię i tunel dla zawodników.

Te roboty finansuje Zarząd Miasta.

Boisko poza bieżnią, będzie ogrodzone i gruntownie przebronowane specjalnym plugiem, następnie zasiane jakąś nadzwyczajną trawą na świeżo nawiezionej ziemi.

Wymiary mają być idealne.

Przygotowano urządzenia do przenośnych bramek.

Na stadionie stanie wieża z zegarem — sekundomierzem.

Skarpy dokoła bieżni nazewnątrą obsadzi się drzewami.

„A 200-cie lip już przygotowaliśmy na to“.

I wtedy będziemy mieli extra europejski stadion, gdzie wszystkie prawie gałęzie sportu znajdą odpowiednie możliwości racjonalnego rozwoju“.

O wejście do Ligi

Garbarnia prowadzi zdecydowanie

ŁUCK. W Łucku w drugim meczu o wejście do Ligi krakowska Garbarnia pokonała zdecydowanie Policynny Klub Sportowy 5:3.

W tabeli rozgrywek prowadzi bezapelacyjnie Garbarnia bez straty punktów.

gier pkt. st. br.

1) Garbarnia 4 8:0 14:6

2) Union Touring 4 6:2 10:3

3) Śląsk 4 2:6 6:10

4) P. K. S. 4 0:8 5:16

KATOWICE. W Katowicach w meczu o wejście do Ligi Union Touring z Łodzi pokonał Śląsk 3:0 (2:0). Drużyna Śląska zawiódła i mimo przewagi w polu zeszła z boiska pokonana.

Warta gromi Ruch 6:0

POZNAŃ. W Poznaniu Warta rozgromiła Ruch 6:0 (2:0). Nieoczekiwany ten wynik odpowiadał jednak w zupełności

przebiegowi gry. Warta przez cały czas panowała niepodzielnie nad sytuacją, a przez długi czas nie schodziła z pola gości.

Pogoń przegrywa z Ł.K.S. 0:3

ŁÓDŹ. W Łodzi ŁKS., znajdujący się na ostatnim miejscu

tabeli, niespodziewanie pokonał lwowską Pogoń 3:0 (3:0).

Cracovia odniosła zwycięstwo nad Wisłą 2:1

KRAKÓW. Doroczne derby piłkarskie Krakowa — mecz ligowy Wisła — Cracovia — zgro-

madziły 8.000 widzów. Zwycęstwo odniosła Cracovia w stosunku 2:1 (0:0).

W psa zapatrzony, A za nami stąpał konny, Stąpał cień konny, skrzydła białe Ważył na stronę.

I nic więcej. Tylko ten subtelny nastrój różanej duszy psa. Żadnej akcji. Rien que la nuance!

POMYŁKI KRYTYKÓW LITERACKICH

W r. 1832 dwudziestotrzyletni Słowacki ułożył na spółkę z Odyńcem balladę: „Niewiadomo co, czyli Romantyczność“ z refrenem „czy to pies, czy to bies“, i utwór ten, nawskróś humorystyczny, z pietyzmem umieszcza się na honorowym miejscu w dziełach Słowackiego. Może i z czasem, o ile się dojdzie, które wiersze z „pantologii dekadentów“ i z „Eleonory“ są pióra Tetmajera, nie odmówi się im miejsca w wydaniach jego dzieł.

W każdym razie, czytając te utwory, widzi się, że napisał je wielki talent; dlatego też p. Wallerja Marrené - Morzkowska, dostawszy je do ręki, miała wprawdzie pewne wątpliwości co do poważności tej poezji, co zaznaczyła w recenzjach, jednakże ostatecznie potraktowała je na serio w obszernych artykułach w „Nowej Reformie“ i w „Kronice Rodzinnej“; można ją tem łatwiej usprawiedliwić, że jeden z autorów kazał sobie wydrukować bilety wizytowe „M. Alpanastul“ i jako taki ofiarował jej egzemplarze Wydawnictw Deka-

dentów; była więc i ofiarą po-dejścia.

CO JEST DZISIAJ?

Ale słusznie mówi p. Wojski, że i dziś pisze się w poezji nonsensy, w inny sposób je traktując, niż przed laty czterdziestu; bo w owym czasie pisano je jako świadomą i celową satyryczną humorystykę, dziś mają one pretensję do tego, by je traktować serio. Poza tem wówczas jeszcze obowiązywała poezja i aspirantów do tego stanu umiejętności sztunku poetycznego: wszystkie utwory mają nieposzlakowaną formę i dobre, ba, świetne rymy. Dziś nieudolnie opanowanie formy i nieumiejętność rymowania maskuje się celowem niedoładem rymów i rytmu.

P. S. Przy sposobności zaznaczam odnośnie do artykułu p. M. Opaka w tymże N-rze 38 „Kuryera Lit. - Nauk.“, że z pomiędzy winjet dawnych czasopism, reprodukowanych bez podania autora, rysunek tytułowy do „Kiosów“ jest Wojciecha Gersona, zaś duża karta tytułowa „Strzechy“, o której autor wyraża przypuszczenie, że jest Karola Młodnickiego, jest w rzeczywistości rysunkiem Juliusza Kossaka, a przedstawia nie dziadka - powstańca z r. 1863 (dzieje się w 8 lat po tym roku), lecz chyba z r. 1830.

Dr. Tadeusz Estreicher, prof. Uniw. Jagiell.

Z życia katolickiego

UROCZYSTOŚCI FRANCISZKANSKIE W LIDZIE

LIDA. — W dniach 2 i 3 bież. mies. w Lidzie odbył się wielki kongres franciszkański przy udziale przeszło 8 tys. wiernych z Lidy i przybyłych z blizszych i dalszych okolic. W niedzielę o godz. 9 zrana przybył do Lidy ks. Arcybiskup - Metropolita Jałbrzykowski w towarzystwie ks. dyr. Mościckiego. Arcypasterz powitał miejscowe duchowieństwo na czele z ks. dziekanem Bojaruncem.

Otwarcie kongresu nastąpiło o godz. 11-tej zrana w kościele farnym. Otworzył go Arcypasterz, wygłaszając dłuższe przemówienie. Potem, na cmentarzu kościelnym, udekorowanym chorągwiemi i festonami o barwach narodowych i papieskich przy koncelebrowaniu Arcypasterza ks. proboszcz Michiewicz odprawił uroczystą sumę. Podczas nabożeństwa, kazanie wygłosił o. Franciszek Hilary z Wilna. Następnie w sali kina „Era“ odbyła się akademja, podczas której p. dr. Pomian-Biesiekierski z Włocławka wygłosił dłuższy referat na temat „Istota III Zakonu“. Akademię zakończyły produkcje wokalne członkiń organizacji Akcji Katolickiej. O godz. 5 wiecz. odbyły się mieszpory, a po nich z kościoła farnego wyruszyła imponująca procesja różańcowa ze światłami, która udała się do kościoła o.o. Pijarów. Pierwszy dzień kongresu zakończyło zebranie organizacyjne członków III Zakonu Uroczystości poniedziałkowe rozpoczęły się w kościele farnym z samego rana. O godz. 7 rano odbyła się Msza św., podczas której wierni przystąpili do Komunii św. O godz. 9,30 zaś odprawiona została uroczysta suma. W południe odbyło się w sali kina „Era“ drugie zebranie kongresowe, na którym ks. Rogala z Waszkiewicz wygłosił, w zasadniczy referat. Wkrótce potem, w domu katolickim odbyło się zebranie członków III Zakonu, na którym o. Franciszek Hilary z Wilna wygłosił referat o obowiązkach zakonu wobec Boga, Kościoła i duchowieństwa. Odbyło się także zebranie dla inteligencji, na którym przemawiał dr. Pomian - Biesiekierski. Ok. godz. 5 kongres zakończył się.

Strzelcy wileńscy składają hołd pamięci poległych za Olsz

Pod przewodnictwem komendanta Podokręgu Z.S. Wilna kpt. Pittnera J., w niedzielę o godz. 9 rano odbyła się w lokalu komendy odprawa kombatantów powiatowych ziem Wileńskich.

W odprawie uczestniczył delegat Komendy Głównej Z. S. ppłk. Lenkos - Kowalski, w zastępstwie komendanta głównego Zawisłaka.

Po oddaniu cześci barwom, przewodniczący zarządził ciszę, składając hołd pamięci poległym ochotnikom w walkach partyzanckich o ziemię na Śląsku Zaolzańskim.

Następnie odczytał wskazania i myśli Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W czasie przemówienia marszałka E. Rydza Smięgłego odprawę przerwało.

Po wysłuchaniu sprawozdań komendantów powiatowych Komenda podokręgu podała dalsze wytyczne na sezon zimowy w pracy na ziemi Wileńskiej.

W odprawie wzięło udział przeszło 50 oficerów z mjr. Niedzielskim i podokręgowym J. Oberleitnerem. J. T.

Dr. D. ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych
POWRÓCIŁ
Wileńska 28 m. 3. tel. 277.

Zaufanie od pierwszego wejrzenia

Zarówka jest pewnego rodzaju maszyna, która pobrana przez siebie moc elektryczną t.j. prąd przetwarza na światło. Czy jednak maszyna pracuje ekonomicznie wskazuje nam dopiero stosunek obu wyżej wymienionych składników, t. j. zużytego prądu do wydzielonego światła, wiemy bowiem, że najoszczędniejszą żarówkami są te, które przy pewnej określonej wydajności świetlnej mają najmniejsze zużycie prądu.

Dawniej zaznaczano na żarówkach tylko zużycie prądu w watach i kupujący nie miał innej możliwości jak wierzyć ustnym zapewnieniom sprzedającego, co do wysokiej wydajności świetlnej wybranej przez siebie żarówki. Obecnie jest inaczej, gdyż wydajność światła, określona ilością dekalumenców (10 umenów = 1 Dlm) umieszczona na baloniku każdej Osramówki D; kupując zatem Osramówkę D, każdy może na pierwszy rzut oka zapoznać się nie tylko z zużyciem prądu lecz i z wydajnością światła i tem samem zorientować się co do ekonomiczności żarówki.

Wewnątrz matowane Osramówki — D zapewnią każdemu dobre i tanie światło.

Triumfalny pochód relikwii św. Andrzeja Boboli

na północno-wschodnie rubieże Rzeczypospolitej

WILNO. Dnia 2 października specjalnym pociągiem J. E. ks. biskup Piński Niemira w asyście ks. prałata Lubiańca, ks. kan. Kretowicza, ks. kan. Sperskiego i ks. kan. Zebrowskiego dokonał przewiezienia części relikwii św. Andrzeja Boboli z Warszawy do kościoła w Plebanji koło Kraśno go n. Usz.

Na przybycie pociągu czekały w Mołodecznie już od wczesnego ranka rzesze wiernych, którym J.E.ks. biskup Niemira udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

O godz. 7 min. 30 pociąg z relikwiami wyruszył do kresu swej podróży — stacji Uszy.

W Uszy czekali przybycia relikwii przedstawiciele władz ze starostą Protasiewiczem i pułk. Gaładykiem na czele. Ustawione na peronie kompanie KOP sprezentowały broń, rozległy się dźwięki marsza tryumfalnego po czym odbyło się powitanie relikwii Męczennika. Z okna wagonu przemówił J. E. ks. biskup

Niemira w słowach pełnych radości tłumacząc doniosłość przybycia relikwii Świętego Męczennika Polaka na północno-wschodnie rubieże Rzeczypospolitej w chwili gdy do Macierzy wraca Zaolzie. W imieniu władz przemówienie powitalne ku czci Świętego wygłosił starosta Protasiewicz. Przemawiali również ks. kanonik Kretowicz i ks. Wysiadłowski z Lebedziewa.

Przez bramy tryumfalne z kwiatów i zieleni wyruszyła uroczysta procesja do odległego o 5 km. od Uszy kościoła w Plebanji. Na czele procesji kroczyły kompanie KOP z orkiestrą, J.E. ks. biskup Niemira z relikwiami w asyście duchowieństwa, przedstawiciele władz, p. v-dyr. PKP

Szlachtowski, insp. Lasów Państwowych Szmidt, oficerowie KOP, liczne delegacje organizacyj społecznych i tysiączne rzesze wiernych.

Przy biciu dzwonów, dźwiękach muzyki wniesiono relikwie do kościoła w Plebanji. Do zgromadzonych przed kościołem J.E. ks. biskup Niemira wygłosił przemówienie w którym w gorących słowach dał wyraz w ocenie zbożnej pracy ks. prałata Lubiańca w miasteczku w którym w gorących słowach dał wyraz w ocenie zbożnej pracy ks. prałata Lubiańca na niwie Bożej. Podczas przemówienia ks. Biskupa obecnych ogarnął nastrój wzruszenia — wielu płakało.

Uroczyste nabożeństwo w asyście przybyłego i miejscowego duchowieństwa odprawił ks. biskup Niemira.

O pomnik św. Andrzeja Boboli

Ojczyzna nasza niewysłowioną radością została przejęta na wieść o wyniesieniu na ołtarze Wielkiego jej Syna, Kapłana - Męczennika, świętego Andrzeja Boboli.

Wilno miało szczęście za życia Tego Wielkiego Bohatera, Proroka i Patrona Narodu naszego gości Go w swych murach w ciągu lat 23. Tu On kształcił się, tu otrzymał święcenia kapłańskie, tu pracował jako Członek Towarzystwa Jezusowego dla dobra wiernych i stał udał się na Pińszczyznę, by zdobywać nowe dusze dla Kościoła i zasłużył na palmę męczeństwa. Później tu także objawił się w klasztorze dominikańskim O. Korzeniowskiem, przepowiadając wielką wojnę światową i niepodległość Polski.

Ta łączność św. Andrzeja z Wilnem upamiętniona jest drewnianym krzyżem, ustawionym na uroczym wzgórku przy ul. Połockiej, gdzie według opowieści, krążącej w Wilnie od półtora blisko wieku, O. O. Jezuit, przewożąc w 1808 roku relikwie Męczennika z Pińska do Połocka, zatrzymali się dla odprawienia nabożeństwa pożegnalnego.

W czasie, gdy w Rzymie odbywała się uroczystość kanonizacji świętego Andrzeja Boboli, tu w Wilnie powstała myśl wzniesienia ku czci Jego pomnika na miejscu krzyża. Niezwykle też zawiązał się Komitet budowy. W skład jego weszli:

- prezes — Wiktor Jankowski, wiceprezes — Adam Zawadzki, skarbnik — ks. Aleksander Lachowicz,
- sekretarz — Adolf Raziukiewicz, członkowie: ks. Kazimierz Kuchar ski T. J., p.p. inż. Jan Borowski, Michał Kaszczye, archi. Jan Pekszo i Feliks Wasilewski, Protektorat taska-

wie przyjęli: Jego Ekscelencja Arcybiskup - Metropolita wileński ks. Romuald Jałbrzykowski i pan wojewoda wileński Ludwik Bociński.

Prace Komitetu są w toku: projekt pomnika opracowuje inżynier - architekt p. Jan Borowski; napywają już składki i ofiary; lecz świętość i wspaniałość pomnika zależna będzie od ofiarności społeczeństwa.

Zdecydowanie dążąc do tego, by pomnik umożliwiał odprawianie w nim lub przy nim Mszy św., apelujemy do tych, dla których bliskie serce jest szczerzenie cześci do św. Andrzeja Boboli, do tych, kto już uzyskał od Niego łaski, do tych, komu zależy, by wjazd do naszego miasta ulicą Połocką był ozdobiony widomym znakiem kultury katolickiej, wreszcie do wszystkich ludzi dobrej woli, by dopomogli nam w miarę sił i możliwości bądź ofiarami, bądź pracą swoją.

Projekt pomnika w opracowaniu p. inż. - arch. J. Borowskiego wraz z kosztorysem poda Komitet do wiadomości ogólnu społeczeństwa w prasie wileńskiej.

Ofiary przyjmują: 1) P.K.O. na konto Nr. 702,122.

2) O.O. Jezuiti w zakrytych kościoła św. Kazimierza w Wilnie,

3) Księgarnia J. Zawadzkiego,

4) Skarbnik Komitetu — ks. Aleksander Lachowicz w kościele po-Bernardyńskim.

5) Administracja „Słowa“ — Zamkowa 2.

Za Komitet Budowy Pomnika św. Andrzeja Boboli w Wilnie:

Wiktor Jankowski prezes

Ks. Aleksander Lachowicz skarbnik

Adolf Raziukiewicz sekretarz

Zmiany w Zarządzie Wil. Oddziału Związku b. ochotników Armii Polskiej

WILNO. W dniu 1 października ka. br. przybył do Wilna prezes Głównego Zarządu Związku b. ochotników Armii Polskiej w Warszawie p. generał Bohaterowiec, który w myśl uchwały Głównego Zarządu z dnia 29 września 1938 r. w obecności nowomianowanego prezesa Oddziału Wileńskiego ppłk. Andrzeja Bakuna i prezesa Komisji Rewizyjnej tegoż Oddziału Michała Juriewicza zawiesił w czynnościach p.o. prezesa Oddziału Michała Kowalskiego wraz z całym Zarządem. Nowy zarząd obecnie składa się: prezes Andrzej Bakun, ppłk., wiceprezes zarządu — Ludwik Kubasiewicz, major, sekre-

tarz — Jan Bukowski, urzędnik, por. rezerywy, skarbnik — Stanisław Andruszkiewicz, bankowik zastępca skarbnika — Wal. Kwiatkowski, prof. i zastępca sekretarza — Leon Bobrowski, urzędnik, zaś do Komisji Rewizyjnej weszli: przewodniczącą — Michał Juriewicz, rezydent Izby Skarbowej, członkowie — Zenon Nowakowski, urzędnik., Adam Baczański, buchalter, Władysław Kozłowski, adwokat i Zdzisław Świętecki, urzędnik. Nowy Zarząd przyjmuje interesantów od 18 — 20 codziennie. Zarząd mieści się w Wilnie przy ul. Bełny nr. 9.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Turniej tenisowy o puchar „Słowa“

WILNO. W sobotę 8 i niedzielę 9-go października odbędzie się na kortach w parku im. gen. Żeligowskiego rozgrywki w turnieju

o puchar „Słowa“. Zapisy przyjmują codziennie kancelarja w Parku Sportowym im. gen. Żeligowskiego.

Gimnastyka i gry dla pań niestowarzyszonych

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Wilnie wczoraj lat ubiegłych rozpoczęła w dniu 4.X r.b. gimnastykę dla pań niestowarzyszonych. Ćwiczenia z grupą pań niestowarzyszonych prowadzone będą w wtorek i piątek od godziny 17 do 19 w dużej sali gimnastycznej Okręgowego Ośrodka W.F., przy ul. Ludwisarskiej 4 (II piętro). Zapisy przyjmuje kancelarja w godzinach od 9 do 15.

Opłata za ćwiczenia wraz z prawem korzystania z ciepłych natrysków po zajęciach — miesięcznie wynosi zł. 1.50. Ćwiczenia te Ośrodek W. F. przewidział specjalnie dla pań niestowarzyszonych, które nie mają możliwości podnieść swej sprawności fizycznej i estetyki rąchu. Ćwiczenia prowadzi magister wychowania fizycznego Tiegermanówna Janina.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci



Stanisława Wańkowieza

odbedzie się za spokój jego duszy Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Jakóba dn. 5 października b. r. o godz. 9.30.

O czem zawiadamiają

Żona i Rodzina.

Dnia 5 października r. b., jako w 1-szą bolesną rocznicę śmierci, za duszę



Stanisława Wańkowieza

długoletniego prezesa Wileńskiego-Tracklego Powiatowego Związku Ziemian

zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne o godzinie 9.30 w kościele św. Jakóba w Wilnie. O czem zawiadamia Wileńsko-Trackle Powiatowy Związek Ziemian.

Wieś Piktokańce szuka skarbów

Legenda o zakopanem złocie na cmentarzu

WILNO. W okolicy Rudomina we wsi Piktokańce byli zatrudnieni przy budowie studni dwaj robotnicy, którzy rozpuścili pogłoskę o skarbach, które mają być ukryte na starym cmentarzu koło wsi. Zakopane złoto ma pochodzić z czasów powstania 63 r., kiedy to uchodzące oddziały polskie ukryły zdobyte na Rosjanach złoto wraz z odebranymi od żołnierzy rosyjskich monstancjami i kielichami, również wykonanymi ze złota. Fantastyczna ta historia znała szeroki posuch tembardziej, że robotnicy gotowi byli wskazać tych którzy w swoim czasie dowiedziawszy się o skarbach w czasie poszukiwań wykopali 50 klg. złota.

Dalej twierdzili oni, że na cmentarzu obok wielkiego krzyża jest ukryte jeszcze 25 pudów złota.

Pod wpływem tych opowiadań mieszkańcy wsi Piktokańce udali się gremjalnie na cmentarz gdzie rozkopano ziemię pod krzyżem. Mimo dłuższych poszukiwań znaleziono jedynie kości ludzkie i szczątki trumien.

O profanacji cmentarza dowiedziała się policja, która na polecenie prokuratora wszczęła dochodzenie.

Samobójstwo urzędnika kolejowego

WILNO. Wczoraj o godz. 10.30 w kancelarji zarządu gmachu dyrekcji okr. kolei państwowych w Wilnie popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru starszy technik Aleksander Orłowski.

Przyczyna samobójstwa narazie nie jest ustalona, jednakże nie ma związku ze sprawami służbowymi, prowadzonymi przez zmarłego. Dochodzenie prowadzi władze śledcze.

Aptekarz z Dżisny Abram Zelwiański nie wydał lekarstwa dla umierającej

WILNO. Sąd Apelacyjny w Wilnie miał wczoraj zdecydować o winie aptekarza, który bez pieniędzy nie wydał lekarstwa. W czerwcu 1936 r. wydobyto w m. Dżisnie z rzeki tej samej nazwy Krystynę Wiśniewską. Ratowali ją dwaj lekarze dr. Aramowicz i dr. Alemjanowicz. W czasie zabiegów zmierzających ku wylaniu wody z płuc i przywróceniu czynności oddechowych, lekarze zaordynowali zastrzyk lobeliny, środka na porażenie centrów oddechowych. Po lekarstwo to pojechał rowerem do pobliskiej apteki Abrahama Zelwiańskiego kilkunastoletni brat chorej, Eugenjusz. Kiedy lekarz zapytał wreszcie o lobelinę, okazało się, iż w aptece Zelwiańskiego odmówiono mu wydania leku bez pieniędzy. Dopiero za drugim razem wydano Wiśniewskiemu i

to tylko jedną ampułkę. Zdaniem lekarzy wcześniejsze o kilkanaście minut zastosowanie lobeliny mogło uratować życie Wiśniewskiej.

Oskarżony aptekarz Abram Zelwiański bronił się tem, iż Wiśniewski nie poinformował go, że chodzi o nagły wypadek. Chłopak zeznał, że na recepcie napisane było ręką lekarza „natychmiast“. Obrona kwestionowała tę okoliczność, gdyż lekarze używają zwykle w takich wypadkach wyrazu „cito“, lub „statim“.

Sąd Apelacyjny uznał winę aptekarza za udowodnioną i zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazując Zelwiańskiego na trzy miesiące aresztu za przestępstwo z art. 247 K.K., za nieudzielenie pomocy umierającej.

Z tajemnic rżownicy na Subocz 37

WILNO. — Wczoraj w wileńskim Sądzie Okręgowym odbył się następujący proces komunistyczny:

Na przelomie r. 1937 na 38 władze śledcze wpadły na trop akcji wyrotowej, której siedziskiem był jeden z domów przy ul. Subocz. Po dłuższej obserwacji policja wtargnęła do domu pod Nr. 37. W sklepie i piwnicy Janika Palewskiego znaleziono nietytło hurtowny skład, ale także wytwórnie bibuły komunistycznej, z kompletnym urządzeniem powleczaczy, z przygotowanymi do kopjowania woskówkami, z gotowymi rękopisami odczw. i publikacji najprzeróżniejszej treści, w języku polskim, żydowskim i białoruskim. Posortowane w paczkach po kilka set sztuk odczw. miały przeważnie pod p.s. Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Białorusi i datowane były w Wilnie we wrześniu i październiku 1937 r. Akt oskarżenia wyciął całą literaturę, odczw. i broszury treści wyrotowej, komunistycznej. Znaleziono również większą ilość znaczków po 50, 10 i 5 gr. na „pomoc ludowej Hsapanji“.

W związku z wykryciem tego zakonu spirowanego lokalu komunistycznego aresztowano 29 stycznia br. wspomnianego Janikę Palewskiego, którego ręką pisane były bruliony wielu z tych odczw. Wraz z nim uwieczono współpracowników w tej robocie wyrotowej w wieku około 20 lat, Chazana Nochima, Fejgelsona Judela, Piatakównę Perę i najmłodszego z nich, 17 letniego Dawida Słepa. Wszyscy oni trudnią się kolportażem bibuły i spełniały pewne funkcje techniczne w organizacji komunistycznej.

Cała ta pętka komunistów znalazła się wczoraj na ławie oskarżonych. Dwoje ostatnich przyznało się do winy, inni przeczuli; wszystkiemu. Przesłuchano 13-tu świadków.

Sąd wymierzył oskarżonym następujące kary: Palewskiemu i Chazanowi po 5 lat, Fejgelsonowi 3 lata więzienia. Jedynie Piatakównę Sąd karę dwuletniego więzienia zawiesił na lat pięć. Słepowi karę umieszczenia w zakładzie poprawczym zawieszono na 3 lata.

Oskarżonych bronił czterej wybitni adwokaci wileńscy.

Teatr Muzyczny „LUTNIA” Jutro „MARICA”.

Dziś o g. 8.30 w.

BALET Opery Warszawskiej

w programie: „Wesele w Ojcowie” „Turoń”, Divertissement baletowe.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dziś 4
Francuska jutro
Tracyda

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 3 PAŹDZIERNIKA 1938 R.
Ciśnienie średnie: 762;
Temperatura średnia: + 15;
Temperatura najwyższa: + 20.
Temperatura najniższa: + 11;
Opad: ślad;
Wiatr: południowy;
Tendencja: spadek następnie wzrost ciśnienia;

PRÓGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym i miejscami przelotne opady. Nieco chłodniej. Umiarowane i porywiste wiatry południowo-zachodnie. Widzialność rano osłabiona spowodowana mgieł.

DYŻURY APTEK
Dziś w nocy dyżurują apteki: — Należca (Jagiellońska 1), Augustowskiej (Kijowska 2), Romeckiego i Zelanica (Wileńska 8), Frumkinów (Niemiecka 23), Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Hotel Europejski
w Wilnie
Pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges”
w Wilnie
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tańsze.
Telefony w pokojach.

ZEBRANIA I ODCZYTY
— Środa Litarecka. Związek Literatów wznawia swoje „Środy Literackie” w dniu 5 b. m. W dniu tym odbędzie się dyskusja o inscenizacji „Wyzwolenia”. W dyskusji weźmie udział m. n. reżyser „Wyzwolenia” dyr. Leopold Póbob — Kiełanowski. Początek o godz. 20.15.

NAUKA
— „INSTYTUT GERMANISTYKI” — Zamkowa 10 nauka języka niemieckiego. Opłata miesięczna: — 4 zł. (3 lekcje tyg.); 6 zł. (6 lekcji); 9 zł. (12 lekcji); 10,50 zł. (18 lekcji tygodniowo).
— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Z.N.P. w Wilnie zawiadamia, że zapisy na Kursy z zakresu gimnazjum nowego i starego typu przyjmują się codziennie w godz. 17 — 18 wiecz. w lokalu Kursów ul. Zawalna 21. Wykładowcą profesorowie o pełnych kwalifikacjach pedagogicznych.
4596—2848

ROZNE
— Klinika położnicza i Chorób Kobiecych U.S.B. otwarta z dniem 1/X 1938 r.
— Pociąg popularny do Warszawy. Liga Popierania Turystyki Delegatura w Wilnie, powiadamia, iż przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych organizuje w dniach 8—12 października 1938 r. pociąg popularny do Warszawy.
Cena karty kontrolnej zł. 17.
Zapisy do godziny 12 dnia 7 października przyjmują placówki P.B.P. „Orbis” w Wilnie.

TEATR I MUZYKA
— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś, wtorek, dnia 4.X o godzinie 18-tej (6-ta wieczór) dramat Stanisława Wyspiańskiego „Wyzwolenie” w nowej inscenizacji dra Leopolda Póbob Kiełanowskiego. Obsadę aktorską tworzy cały zespół artystyczny teatru. Ceny normalne.
— Przedstawienie w Teatrze Miejskim na cele Komitetu Pomocy Rodakom z Olzy. Dyrekcja Teatru Miejskiego na Pohulance jednocząc się z entuzjazmem społeczeństwa dla sprawy 7-olzia ofiarowuje na cele Komitetu Pomocy Rodakom z Olzy dochód z przedstawienia w czwartek dnia 6.X. Wieczór ten wypełni „Wyzwolenie” Stanisława Wyspiańskiego.
— „Tekla” Jerzego Kossowskiego na prowincji! W najbliższych dniach wyjeżdża świetny zespół Teatru Miejskiego w objazd z interesującą sztuką Jerzego Kossowskiego „Tekla”. Reżyserja Dra Leopolda Póbob — Kiełanowskiego. Sztuka będzie grana: 7.X w Baranowiczach, 8 w Słonimie, 9 w Nowogródku, 11 w Lidzie.

— Teatr Muzyczny „Lutnia” Dziśniejszy występ zespołu baletu warszawskiego. Jak było do przewidzenia, zapowiedź występu zespołu baletu Opery warszawskiej wzbudziła powszechne zainteresowanie. Zespół ten składa się z czterestu osób wybitnych artystów. Między nazwiskami widzimy: Wandę Vetterównę, Irenę Jedyńską, Halinę Szuca, Sylwina Baleszewska i innych. Repertuar zapowiada szereg improwizacji baletowych „Wesele w Ojcowie”, „Turoń” i wiele innych. Początek o godz. 8 m. 30.
— Jutrzejsza op. „Marica”. — Jutro po raz ostatni w sezonie grana będzie „Marica” operetka Kalmana z Janiną Kulezyką i K. Dembowskim, w rolach pozostałych obsada premierowa.
— „Bal w Savoy’u”. W czwartek również po cenach również znionych grana będzie operetka Abrahama „Bal w Savoy’u”.
— Inauguracyjne przedstawienie dla dzieci, w niedzielę o godz. 12 m. 15 grana będzie poraz pierwszy najpopularniejsza baśń fantastyczna „Kopciuszek”.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRJA: Wzięcie królewski.
CASINO: „Lokaj jasnie pan”.
HELJOS: Przygody Tomka Sawyera.
JUTRZENKA: „Nie miała baba kłopotu”.
LUX: „Eskapada”.
MARS: „W palupce”.
Kino „OGNISKO” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Kid Galahad”.
PAN: „Złotowłosa”.
ŚWIATOWID: „Królowa przedmieścia”.
Kino „ZNICZ” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Niedorajda”.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRJA: Wzięcie królewski.
CASINO: „Lokaj jasnie pan”.
HELJOS: Przygody Tomka Sawyera.
JUTRZENKA: „Nie miała baba kłopotu”.
LUX: „Eskapada”.
MARS: „W palupce”.
Kino „OGNISKO” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Kid Galahad”.
PAN: „Złotowłosa”.
ŚWIATOWID: „Królowa przedmieścia”.
Kino „ZNICZ” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Niedorajda”.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRJA: Wzięcie królewski.
CASINO: „Lokaj jasnie pan”.
HELJOS: Przygody Tomka Sawyera.
JUTRZENKA: „Nie miała baba kłopotu”.
LUX: „Eskapada”.
MARS: „W palupce”.
Kino „OGNISKO” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Kid Galahad”.
PAN: „Złotowłosa”.
ŚWIATOWID: „Królowa przedmieścia”.
Kino „ZNICZ” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Niedorajda”.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRJA: Wzięcie królewski.
CASINO: „Lokaj jasnie pan”.
HELJOS: Przygody Tomka Sawyera.
JUTRZENKA: „Nie miała baba kłopotu”.
LUX: „Eskapada”.
MARS: „W palupce”.
Kino „OGNISKO” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Kid Galahad”.
PAN: „Złotowłosa”.
ŚWIATOWID: „Królowa przedmieścia”.
Kino „ZNICZ” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Niedorajda”.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRJA: Wzięcie królewski.
CASINO: „Lokaj jasnie pan”.
HELJOS: Przygody Tomka Sawyera.
JUTRZENKA: „Nie miała baba kłopotu”.
LUX: „Eskapada”.
MARS: „W palupce”.
Kino „OGNISKO” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Kid Galahad”.
PAN: „Złotowłosa”.
ŚWIATOWID: „Królowa przedmieścia”.
Kino „ZNICZ” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Niedorajda”.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRJA: Wzięcie królewski.
CASINO: „Lokaj jasnie pan”.
HELJOS: Przygody Tomka Sawyera.
JUTRZENKA: „Nie miała baba kłopotu”.
LUX: „Eskapada”.
MARS: „W palupce”.
Kino „OGNISKO” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Kid Galahad”.
PAN: „Złotowłosa”.
ŚWIATOWID: „Królowa przedmieścia”.
Kino „ZNICZ” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Niedorajda”.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRJA: Wzięcie królewski.
CASINO: „Lokaj jasnie pan”.
HELJOS: Przygody Tomka Sawyera.
JUTRZENKA: „Nie miała baba kłopotu”.
LUX: „Eskapada”.
MARS: „W palupce”.
Kino „OGNISKO” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Kid Galahad”.
PAN: „Złotowłosa”.
ŚWIATOWID: „Królowa przedmieścia”.
Kino „ZNICZ” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Niedorajda”.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRJA: Wzięcie królewski.
CASINO: „Lokaj jasnie pan”.
HELJOS: Przygody Tomka Sawyera.
JUTRZENKA: „Nie miała baba kłopotu”.
LUX: „Eskapada”.
MARS: „W palupce”.
Kino „OGNISKO” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Kid Galahad”.
PAN: „Złotowłosa”.
ŚWIATOWID: „Królowa przedmieścia”.
Kino „ZNICZ” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Niedorajda”.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRJA: Wzięcie królewski.
CASINO: „Lokaj jasnie pan”.
HELJOS: Przygody Tomka Sawyera.
JUTRZENKA: „Nie miała baba kłopotu”.
LUX: „Eskapada”.
MARS: „W palupce”.
Kino „OGNISKO” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Kid Galahad”.
PAN: „Złotowłosa”.
ŚWIATOWID: „Królowa przedmieścia”.
Kino „ZNICZ” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Niedorajda”.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRJA: Wzięcie królewski.
CASINO: „Lokaj jasnie pan”.
HELJOS: Przygody Tomka Sawyera.
JUTRZENKA: „Nie miała baba kłopotu”.
LUX: „Eskapada”.
MARS: „W palupce”.
Kino „OGNISKO” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Kid Galahad”.
PAN: „Złotowłosa”.
ŚWIATOWID: „Królowa przedmieścia”.
Kino „ZNICZ” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Niedorajda”.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRJA: Wzięcie królewski.
CASINO: „Lokaj jasnie pan”.
HELJOS: Przygody Tomka Sawyera.
JUTRZENKA: „Nie miała baba kłopotu”.
LUX: „Eskapada”.
MARS: „W palupce”.
Kino „OGNISKO” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Kid Galahad”.
PAN: „Złotowłosa”.
ŚWIATOWID: „Królowa przedmieścia”.
Kino „ZNICZ” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Niedorajda”.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRJA: Wzięcie królewski.
CASINO: „Lokaj jasnie pan”.
HELJOS: Przygody Tomka Sawyera.
JUTRZENKA: „Nie miała baba kłopotu”.
LUX: „Eskapada”.
MARS: „W palupce”.
Kino „OGNISKO” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Kid Galahad”.
PAN: „Złotowłosa”.
ŚWIATOWID: „Królowa przedmieścia”.
Kino „ZNICZ” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Niedorajda”.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRJA: Wzięcie królewski.
CASINO: „Lokaj jasnie pan”.
HELJOS: Przygody Tomka Sawyera.
JUTRZENKA: „Nie miała baba kłopotu”.
LUX: „Eskapada”.
MARS: „W palupce”.
Kino „OGNISKO” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Kid Galahad”.
PAN: „Złotowłosa”.
ŚWIATOWID: „Królowa przedmieścia”.
Kino „ZNICZ” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Niedorajda”.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRJA: Wzięcie królewski.
CASINO: „Lokaj jasnie pan”.
HELJOS: Przygody Tomka Sawyera.
JUTRZENKA: „Nie miała baba kłopotu”.
LUX: „Eskapada”.
MARS: „W palupce”.
Kino „OGNISKO” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Kid Galahad”.
PAN: „Złotowłosa”.
ŚWIATOWID: „Królowa przedmieścia”.
Kino „ZNICZ” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Niedorajda”.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRJA: Wzięcie królewski.
CASINO: „Lokaj jasnie pan”.
HELJOS: Przygody Tomka Sawyera.
JUTRZENKA: „Nie miała baba kłopotu”.
LUX: „Eskapada”.
MARS: „W palupce”.
Kino „OGNISKO” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Kid Galahad”.
PAN: „Złotowłosa”.
ŚWIATOWID: „Królowa przedmieścia”.
Kino „ZNICZ” wyświetla od dnia 4.X r.b. film p.t. „Niedorajda”.

Teraz czas zamawiać drzewka, krzewy owocowe

Ogrodnictwo **W. WELER**
WILNO
Sadowa 8, tel. 10-57.
Szan. klient, zapraszamy odwiedzać nasze szkółki.
Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

ZAKŁAD KRAWIECKI

JANA RYŃKIEWICZA
został przeniesiony z ulicy Królewskiej 1 na Zamkową 3-4
Przyjmuje wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Wykonanie solidne. Ceny dostępne.

Programy radiowe

WILNO.

WTOREK, dnia 4 października 1938 r.
6,57 — Pieśń poranna; 7,00 — 8,00 (Patrz progr. warsz.); 8,10 Program na dzisiaj; 8,15 Muzyka popularna; 8,50 Pogawędka dla kobiet: Gospodyni — matka — Irena Durejkowej; 9,00 — 11,00 (Patrz progr. warsz.); 11,57 L. Walce Jana Straussa; 11,57 — 12,03 (Patrz progr. warsz.); 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 9-ty Zjazd Fizyków Polskich w Wilnie — reportaż; 13,15 — Muzyka operowa; 14,00 — 17,30 (Patrz progr. warsz.); 18,00 Sylwetki sportowców; 18,05 Słynni pianiści grają — 18,20 „Kamień i puch” — gawęda regionalna L. Wollejki; 18,30 — 22,00 (Patrz progr. warsz.); 22,15 — Adam Asnyk w słowie i pieśni; 22,45 Mazurki Chopina; 23,00 Ost. wiadom. dziennika wiecz. i komunikaty; 23,05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

Fajta 577 mtr. Sygnał: trąbka K.O.P.

WTOREK, dnia 4 października 1938 r.
6,57 — 7,00 Pieśń poranna; 8,10 — 9,00 Muzyka (pięty); 11,15 — 11,57 Utwory P. Czajkowskiego (pięty z Warszawy); 15,15 — 15,30 Skrzynka ogólna; 18,00 Opatrzanie budynków gospodarczych przed zimą — pog. T. Chodora; 18,00 Chóry (pięty); 18,30 Zakończenie audycji;

WARSZAWA

WTOREK, dnia 4 października 1938 r.
6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”; 6,35 Muzyka z płyt; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 Muzyka (pięty); 7,45 Gimnastyka; 8,00 Audycja dla szkół; 8,10 — 11,00 Przerwa; 11,00 — Audycja dla szkół; 11,15 Muzyka baletowa; 11,57 Sygnał czasu; hejnał; 12,03 Audycja południowa; 13,00 — 15,00 Przerwa; 15,00 „Mam 13 lat” — powieść J. Morawskiej dla młodzieży; 15,15 Skrzynka ogólna; 15,30 Muzyka obiadowa; 16,00 Wiadom. gospodarcze; 16,15 Przewód aktualności finansowo-gospodarczych; 16,25 Koncert solistów; — W przerwie ok. godz. — 16,50 — 17,05 Palestyna w oczach przyrodnika — pog. 17,30 Z pieśnią pod ręką; 18,00 Audycja dla wsi; 18,30 — 19,00 Audycja dla robotników; 19,00 Muzyka taneczna; 19,40 Koncert rozrywkowy; 20,40 Dziennik wieczorny; 21,00 Koncert symfoniczny; 22,00 — Istota czystej sztuki ludowej — odczyt; 22,15 Muzyka kameralna; 22,55 Przegląd prasy, ostatnie wiadom. dziennika wiecz., komunikat meteor. 23,05 Wiadomości z Polski (w jęz. obcych); 23,15 Muz. taneczna;

WARSZAWA

ŚRODA, dnia 5 października 1938 r.
6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”; 6,35 Muzyka z płyt; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 Muzyka (pięty); 7,45 Gimnastyka; 8,00 Audycja dla szkół; 8,10 — 11,00 Przerwa; 11,00 — Audycja dla szkół; 11,20 Frag. z oper Massaneta (pięty); 11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — 15,00 Przerwa; 15,15 — Audycja dla dzieci i młodzieży; 15,30 Muzyka obiadowa; 16,00 — Wiadom. gospodarcze; 16,15 Dom i szkoła: Ku wspólnym celom — gawęda; 16,30 — Koncert kameralny; 17,00 Krzyż wojny światowej — odczyt; 17,15 W przybytku muz na wiedeńskim poddaszu — aud. słowno-muz.; 18,00 Audycja dla wsi; 18,30 Nasz język — aud.; 18,40 „Dyskutujemy: — „Zakład czy rodzina?” — dysk. zagaj. R. Czaplinska; — 19,00 Koncert rozrywkowy; 20,40 Dz. wieczorny, wiadom. meteor., wiadom. sportowe, nasz program; 21,00 Koncert Chopinowski; 21,30 Wieczór literacki: Rozmowa o dramacie i scenie pomiędzy Tymonem Terleckim i Jerzym Zawieskim; 22,00 Koncert; 22,55 — Przegląd prasy; 23,00 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny; 23,05 Wiadomości z Polski w jęz. obcych; 23,15 Muz. tan.

DO GRUBOŚCI MATERJAŁU DOSTOJOWUJEMY NIC



ZALEŻNIE OD TWARDOCI ZAROTU ISTOJNYM GRUBOŚCI OSTRZA

GERLACH

OBUWIE

dla wszystkich

największy wybór

pantofli rannych

gimnastycznych

treningowych

W. NOWICKI WILNO WIELKA 30

Obuwie sportowe, narciarskie.

Numer akt 314/38

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Łużkach Leon Bielak, mający kancelarię w Łużkach, ul. Działnińska Nr. 45 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 października 1938 r. o godz. 12-tej w maj. Hołomyśl, gm. mikołajewskiej odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Marji Taruńskiej, składających się z lnu niemiedlonego kop. 200, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.200.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejsu i czasie wyżej oznaczonym.
Dnia 28 września 1938 r.
Komornik L. Bielak

OGŁOSZENIE

Komisja Gospodarcza więzienia w Pińsku podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 12 października 1938 r. o godz. 12 odbędzie się w kancelarii więzienia przetarg ofertowy na dostawę artykułów żywnościowych: 1) maki żytniej razowej lub żyta jednolitego — 6000 kg.; 2) maki żytniej pyłowej — 500 kg.; 3) maki pszennej 70 proc. — 800 kg.; 4) kartofli — 130.000 kg.; 5) słońny — 400 kg.; 6) fasoli kolorowej — 700 kg.; 7) grochu polnego — 1000 kg.; 8) kaszy jęczmiennej — 700 kg.; 9) kaszy pęczaku — 700 kg.; 10) kaszy hreczanej — 300 kg.; 11) kaszy jaglanej — 300 kg.; 12) kapusty — 4000 kg.; 13) buraków — 4000 kg.; 14) mięsa wołowego — 200 kg.; 15) cebuli — 300 kg.; 16) pieprzu — 10 kg.; 17) łoci aurowych — 5 kg.; 18) octu — 3 kg.; 19) jęczmienia — 200 kg.

Oferty osób ubiegających się o dostawę winny być złożone do dnia 12 października 1938 roku godz. 12.

O szczegółowych warunkach osoby zainteresowane mogą informować się u Przewodniczącego Komisji Gospodarczej.

Naczelnik więzienia.
(—) Zacharyasiewicz

Kupno i sprzedaż

WYDZIERZAWIĘ 16 pokojowe letnisko — pensjonat pod Werkami. Miejsce piękne, zdrowe, również na zimowy sezon. Komunikacja autobusowa. Stała Kijentela. Adres w Adm. „Słowa” 4565—2823

DZIERZAWY poszukuje fachowy rolnik do 100 ha od 1-go kwietnia 1939 r. Zgłoszenia nadsyłać do Administracji „Słowa” pod „Rolnik”.

SPRZEDAM 50 proc. kina dobrze prosperującego. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń, Grabowskiego, Wilno, Garbarska 1.

SPRZEDAM sklep spożywczy — wód czany w centrum miasta. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń Grabowskiego Garbarska 1.

MOTOR „ATLANTA” na gaz — senny 16/18 k.m. prawie nowy z piecami na węgiel i drzewo, sprzedam tanio: Wilno, ul. Poznańska 2 m. 2. St. Stoberski. 4582—2838

Telegram. Kino „CASINO”, Wilno

Akceptujemy na wyłączne wyświetlanie najaktualniejszy film p.t. „Wkroczenie Wojsk Polskich do Cieszyina Zaolzańskiego”. Po ska Agencja Telegraficzna

KOMUNIKAT.

Ninie szym uroczmie podajemy do wiadomości P. T. Publiczności, iż udaliśmy się nam zdobyć na wyłączne prawo wyświetlania NAJAKTUALNIEJSZY FILM, uwieczniający na taśmie najbardziej radosne i wzruszające momenty powrotu do Macierzy

ŚLASKA ZAOLZAŃSKIEGO.

Całkowity przebieg wkroczenia Wojsk Polskich oraz wszelkie uroczysości, manifestacje wśród chorągwi i kwiatów oraz Konferencja w Monachium, zajęcie Ludetów przez Niemców i inne. Już w tych dniach na naszym ekranie

Dyrekcja Kina „CASINO”.

CASINO | Dziś

Pikantna kom. „LOKAJ JASNE PANI”

W rolach głównych: William Powell **ANNABELLA**

Szamański humor. Werwa. Żywe tempo akcji. Nad program: DOJAKI.

Jeszcze tylko dziś „PROFESOR WILCZUR”.

Jutro PREMIERA! Najświetniejsza para ekranu

Jeannette McDONALD E D D Y

w najpiękniejszym najnowszym filmie „ZŁOTOWŁOSA”.

HELIOS | Dziś

NIEBYWAŁE POWODZENIE!

PRZYGODY TOMKA SAWYERA

Już wkrótce ujrzymy arcydzieło odznaczone 4-oma złotymi medalami.

Irena DUNNE i Gary GRANT w filmie „NAGA PRAWDA”.

Amerykane roszukują Jakóba Bernarda Friedmana

Pan Geo. Kriegbaum (adres: 5928 Page Blvd., St. Louis, Mo U. S. America) poszukuje Jakóba Bernarda Friedmana, który urodził się w Wilnie 8 stycznia 1869 r. z ojca Filipa; matki Blanche, z domu Altmark, — Friedmanów. Rodzice jego o ile wiadomo wyemigrowali przed wieloletni do Jeruzolimy i tam zmarli. Jeśli są na Wileńszczyźnie krewni; lub znajomi, proszeni są o wiadomość o Jakóbie Bernardzie Friedmanie pod wskazanym na wstępie adresem w St. Louis.

GRUŻLICA PŁUC

jest nieuleczalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu itp. stosuj pp. lekarze

„Balsam Trikolan — Age”

który ułatwiając wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. Sprzedają apteki.

LEKARZ poszukuje mieszkania 2-3

pokoje, kuchnia, śródmieście lub Antokol. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń Grabowskiego, Garbarska. 1.

POSZUKUJE mieszkania 6 pokojowe

z wygodami, pożądaną parter, ogródek i garaż. Zgłoszenia do „Słowa” dla S.O.

DO WYNAJĘCIA 6 POK. eleganckie

mieszkanie, świeżo odremontowane, na I piętrze, ze wszelkimi nowoczesnymi wygodami. Ul. T. Zawala. Dozorczyńi wskaze 4623—2852.